

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 10 stron.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Kopie nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P K O 303 551.

Administracja: ul. Jagiellońska 5. — Redakcja: ul. Kopernika 14

Telefon 16-98.

Katowice.

Telefon 303.

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Abonent miesięczny przez
pocztę oraz w Administracji
3 złote z doręczeniem do
domu przez pocztę

Stanowisko międzynarodowe Polski umacnia się stale.

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski o polityce zagranicznej Polski.

Warszawa, 1. 2. (tel. wł.) W Komisji spraw zagr. sejmu wygłosił Minister Zaleski obszernie ekspozycję, którą podaje-
my w streszczeniu. Na wstępie wymie-
nił mówca najważniejsze wydarzenia
jakie zaszły od 15. 1. 1929, kiedy prze-
mawiał po raz ostatni. Odbyły się więc
2 konferencje haskie, rozpoczęła konfe-
rencia rozbrojeniowa, w Lidze Narodów
wznowiła się działalność w zakresie po-
rozumień i normalizacji międzyzacho-
dnych stosunków gospodarczych i cz-
brojeniowych, dokonano się ponownie
zbliżenie między Moskwą a Londynem
oraz między Watykanem a Kwatrynałem
Wytyczne polityki polskiej trzech lat u-
biegłych znamionuje ciągłość której ra-
czelną linią jest idea pokojowości. Dość
wymienić polski wniosek w Lidze Nar-
odów o potępienie wojny i t. zw. pakt Litwi-
nowa. Nikomu nie zagroźmy i Europa
zdaje sobie już z tego sprawę, że jeste-
my twierdzą pokój. Jednymyśmy nie-
mal wybór Polski do Rady Ligi Nar-
odów w 1929 i pięć nowych ambasad
w Warszawie, to dowody uznania tego
faktu. Niestety przejeżdżamy niebezpie-
cznie dziedzictwo, jakim obarczył nas wiel-
ki traktat międzynarodowy często po-
wersalskich. Stało się tak dlatego z
krzywdą dla nas niejednokrotnie, że w
pierwszych latach byliśmy słabi. Tu na-
leżało tak zw. traktaty mniejszościowe,
które sprawiły nam nieraz skutkiem złej
woli obcych wiele kłopotów. Dziś jest
już lepiej, co znalazło wyraz w znanym
Raplocie Trzech z Madrytu. Mniejszo-
ści muszą mieć czyste ręce — stwierdzo-
no w Radzie Ligi. Poprawił się też sto-
sunek do Gdańska. W tym roku przy-
pada 10-lecie Traktatu i Ligi. Liga roz-
wija się coraz pomyślniej o czym świad-
czy wymienienie jej prac na wstępie.
Najważniejszym z jej zadań jest rozbro-
jenie, które musi się łączyć z bezpieczeń-
stwem. Rząd polski gotów zgodzić się na
zredukowanie swych zbrojeń do mi-
nimum, o ile to da się porozumieć z bez-
pieczeństwem narodów Polski i z wyko-
naniem zobowiązań międzynarodow-
wych, wynikających ze wspólnej akcji u-
czestników Ligi. Szkoda, że Liga w roku

1924 poniechała prac nad rozwojem gw-
rancyj międzynarodowych w kierunku:
bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojenia
Toczą się obecnie prace nad uzgodnie-
niem Paku Ligi z Pakiem Kelloga. Pol-
ska współpracuje z Ligą nad zbliżeniem
gospodarczym, pogodzeniem interesów
państw przemysłowych z państwami
rolniczymi i t. p. Szerze współpracuje
my w doświadczeniu skutku rozejmu celnego.
Konferencje haskie odbywały się pod tem
samym hasłem, przyczem wchodziła w
grę przedterminowa ewakuacja Nadrenji.

Problemy natury finansowej biorą o-
becnie górę na terenie międzynaro-
dowym, co wpłynęło na wynik w Hadze
Nasza współpraca z Francją polega prze-
dewszystkiem na skonsolidowaniu i po-
głębieniu stosunków pokojowych w Eu-
ropie, zwłaszcza w odniesieniu do Nie-
miec. Zwłaszcza społeczeństwo francu-
skie chce ugody z Niemcami, w której
widzi gwarancję pokoju. Porozumienie
francusko-niemieckie w rzeczym nie może
osłabić przyjaźni polsko - francuskiej.
Konferencja haska przyniosła też ugody

finansową w zagadnieniach, dotyczących
Polski. Z tego zrozumienia doszło do
ugody polsko-niemieckiej likwidacyjnej
z 31. 10. z. r. Zasady ugody są znane.
Konferencja haska przynosi nam defini-
tywne zwolnienie z wszelkich ciężących
na nas zobowiązań reparacyjnych. W
związku z pacyfikacją gospodarczą toż-
są się od 4 1/2 roku trudne rokowania han-
dlowe Polski z Niemcami. Istnieje o-
becnie prawdopodobieństwo doprowa-
dzenia rokowań do skutku. Rozwój sto-
sunków handlowych z Z. S. R. R. roz-
wija się pomyślnie, chociaż nie brak i
cieniów w stosunkach naszych z Mo-
skwą. Tak więc w polityce naszej za-
granicznej posuwamy się stale naprzód,
choć wiele jest jeszcze do dokonania. Ale
wielki patriotyzm narodu jest gwarancją
powodzenia. Gdybyśmy szli do tego
celu nierozdzielnie celów osiągnęliby-
my jeszcze prędzej.

Budżet Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, 1. 2. Uchwalona onegdaj
przez komisję budżetową po miesięcznej
pracy ustawa skarbowa zawiera budżet,
który według uchwały komisji budżeto-
wej przedstawia się następująco:

Administracja: wydatki 2 926 922.591
zł., dochody 1 901 410.584 zł. przedsię-
biorstwa: wydatki brutto 2 107 236.850
zł., netto 18 946.124 zł., dochody brutto:
2 289 959.710 zł., netto 201 668.984 zł.

Monopole: doch. brutto 1 704 440.998
zł., netto 964 801.000 zł., wydatki brutto
739 639.998 zł.

Ogółem wydatki: brutto 5 773 799.439
zł., netto 2 945 868.715 zł., dochody brutto
5 895 819.292 zł., netto 3 067 888.568 zł.

Nadwyżka budżetowa wynosi więc
122 019.853 zł. (AW.)

Komisja spraw zagranicznych wita serdecznie Prezyd. Estonji.

Warszawa, 1. 2. (Pat.) Na wczoraj-
szym posiedzeniu sejmowej komisji
spraw zagr. pod przewodn. posła Janusza
Radziwiłła p. Minister Spraw Zagr. Za-
leski wygłosił ekspozycję. Dyskusję nad
przemówieniem Ministra odroczone do
następnego posiedzenia. Komisja na
wniosek posła Czapińskiego uchwaliła
jednogłośnie wniosek następującej tre-
ści: Komisja spraw zagr. wita serdecznie
tak drogiego gościa, przybywającego do

Polski prezydenta Estonji Strandmana.
Poseł Czapiński unotyrował swój wnio-
sek serdecznym stosunkiem pomiędzy
Polską a Estonją wspólnym dążeniem do
utrzymania pokoju na wschodzie Europy,
sympatją, wynikającą z analogii w od-
skananiu niepodległości w walce z caratem
i wielkimi wysiłkami Estonji w kierunku
gospodarczych, kulturalnych i poli-
tycznych zdobyczy.

Losy gen. Kutiepowa otacza tajemnica.

Paryż, 1. 2. O losach zaginionego gene-
rala Kutiepowa brak jest dokładnych wia-
domości. Krzyżują się tylko sprzeczne pogło-
ski i przypuszczenia. Według jednej z wer-
sji Kutiepowa ma być uwiezony w pose-
stwie sowieckim w Paryżu, niektóre dzien-
niki występują z żądaniem przeprowadzenia
w poselstwie rewizji. Jeden z pielegnarzy
szpitala, który znajdował się w pobliżu jak-
generała Kutiepowa, opowiada, iż widział jak

nieznani mężczyźni ciagnęli przemocą ge-
nerała Kutiepowa do samochodu z zasłoni-
tymi oknami, poczem szybko odjechali. Wy-
drukowano również opowiadanie jednego z
podróżnych, który w pociągu między Niceą
a Paryżem miał podsłuchać rozmowę dwóch
mężczyzn, prowadzoną w języku francuskim
o jakimś zamachu, który ma być doko-
nany w Paryżu.

Zadania Francji na konferencji morskiej

Paryż, 1. 2. „Petit Parisien” donosi, iż
zadania delegacji francuskiej dotyczące ogól-
nego tonażu i podziału na kategorie zostały
przesłane do władzom uczestnikom konfe-
rencji. Nota francuska stawia 800 tysięcy
ton jako programowy ogólny tonaż sił mo-
rskich Francji. Z tej sumy na okręty liniowe
i awionetki przypada 175 tys. ton, 12 kra-
żowników po 10 tys. ton każdy dają w su-
mie 120 tysięcy ton. Lekkie krążowniki,
kontrtorpedowce, torpedowce i okręty po-
mocnicze pomieścić się mają w granicach
210 tysięcy ton. Łodzie podwodne dalekiej
żeglugi (powyżej 600 ton) pomieścić się mają
w granicach 30 tys. ton, łodzie podwodno-
mniejszych rozmiarów (poniżej 600 ton) w
granicach 90 tys. ton.

Podkomisja zbadania działalności Kas Chorych.

Warszawa, 1. 2. (Pat.) Wczoraj pod pre-
wodnictwem posła Kwapińskiego obradowała
podkomisja budżetowa do zbadania działalności
rządów komisyjnych w Kasach Chorych.
Przewodniczący przedstawił projekt szeregu py-
tań, które mają służyć za podstawę postępowania
komisji. M. in. poseł Pajak zaproponował,
aby podkomisja zbadała na miejscu działalność
komisarzy we Lwowie, Krakowie, Łodzi, Cze-
stochowie. Drobocyzu oraz w Związku Kas
Chorych we Lwowie i Łodzi. Z dyskusji, która
nastąpiła się wyłoniła wynikało, że podkomisja
nie będzie mogła dokonać tej pracy do trzeciego
czwartego budżetu. Celem rozstrzygnięcia, w jak-
im zakresie działalność podkomisji zostanie u-
stalona, odroczone posiedzenie do dziś.

Przejęciowy charakter rządu gen. Berenguera.

Paryż, 1. 2. Po dymisji Primo de Ri-
very życie polityczne w Hiszpanii oży-
wiło się. Zwolniane są pierwsze zgromadzenia partyjne.
Przywódca socjalistów Prieto ogło-
sił odezwę, w której wypowiada się za
wprowadzeniem w Hiszpanii republikań-
skiej formy rządu przeciwko monarchii.
Generał Berenguer zwoluje w sobotę

pierwsze posiedzenie Rady ministrów.
Skład rządu jest już skompletowany z
wyjątkiem teki spraw zagranicznych,
która prowizorycznie powierzono mini-
strowi spraw wewnętrznych

Gen. Berenguer oświadczył dzien-
nikarzom, iż jego rządy mają charakter
przejściowy i skoro zbierze się parla-
ment, wybrany przez ludność, ustąpi

ca miejsca rządowi parlamentarnemu.
O terminie wyborów niepodobna nic
pewnego powiedzieć. Niektórzy przy-
puszczają, że wybory odbędą się nie
wcześniej, niż w czerwcu a parlament
zbierze się dopiero we wrześniu lub
październiku.

Na większe i najlepsze na G. Śląsku

KURSY SAMOCHODOWE

M. STUDENCKI
Królewska-Huta, - Katowice 19

Kursy zawodowe i dzienniczeńskie

Główna i szybka nauka. Wykłady rano
lub wieczorem. Nauka na nowych 6-letnich
liniowych limuzynach ogrzew w zimie.
Wpłaty ratami. Zapisy codziennie.

W dzień imienin Prezydenta Rzplitej.

Prezydent Ignacy Mościcki urodził się dnia 1-go grudnia 1867 r. w Mieszanowie ziemi Plockiej, jako syn Faustyna, b. nauczelnika powstańców 1863 r. Szkołę średnią ukończył w Warszawie, a następnie wydział chemiczny w Politechnice w Rydzu.

Wśród pracy naukowej na Uniwersytecie ryskim bierze żywy udział w ruchu akademickim i społecznym, którego idea przewodnią była walka o zdobycie niepodległości narodowej. Po powrocie do Warszawy zawiera bliższą znajomość, która wkrótce przeradza się w serdeczną przyjaźń, z Józefem Piłsudskim, z którym wspólnie oddał poświęca się walce o niepodległość. W życiu akademickim wysuwa się na czoło ruchu, a w roku 1892 rząd rosyjski zmusza go do opuszczenia Warszawy. Wyjeżdża do Londynu, gdzie pięć lat spędza na ciężkiej pracy zawodowej.

W roku 1897 przenosi się do Fryburga do Szwajcarii na stanowisko asystenta katedry fizyki na tamtejszym Uniwersytecie. Od roku 1901 do 1912 jest kierownikiem prac naukowych, specjalnie utworzonego laboratorium uniwersytetu fryburskiego.

Najdonioślejszym z wynalazków tego okresu było udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energii elektrycznej. W związku z powyższym wynalazkiem chemicznym było wynalezienie i konstruowanie opatentowanego wielokrotnie aparatu do otrzymywania tlenku azotu (NO) na drodze elektrycznej. Miał on wyłącznie początkowo zastosowanie do produkowania kwasu azotowego, a później udoskonalony został przez samego wynalazcę jako: piec do poddawania gazów działaniu promienia zasilanego prądem zmiennym o wysokim napięciu wirującego pod wpływem pola magnetycznego.

Przy pracy nad tym piecem okazały się niezbędne studia nad kondensatorami. Profesor Mościcki skonstruował wtedy pierwsze i do tej pory najlepsze kondensatory stosowane do wysokiego napięcia. Dla budowy tych kondensatorów założona została we Fryburgu osoba fabryka. Największą w swoim czasie bateria elektryczna dla stacji radiowo-telegraficznej na wieży Eiffel zbudowana została w tej fabryce.

Zajawszy się zagadnieniami elektrochemicznymi pracuje Prof. Mościcki nad udoskonalaniem urządzeń ochronnych dla sieci elektrycznych i tworzy w tej dziedzinie wiele zupełnie oryginalnych aparatów, które dotychczas są używane. W dziedzinie dalszych studiów nad związkami azotowymi konstruuje Prof. Mościcki urządzenia absorcyjne dla otrzymywania kwasu azotowego jak najbardziej czystego. Powstaje na podstawie tego wynalazku w r. 1908 fabryka kwasu azotowego w Chippis i dzięki niej Szwajcaria, nie mogąc w czasie wojny sprowadzać saletry chilijskiej, zdobyła sobie w tym zakresie zupełną samowystarczalność. Ostatnim większym przedsięwzięciem Prof. Mościckiego w Szwajcarii była praca nad syntezą związków azotanowych i założenie próbnicy ich fabryczki w Neuhausen w r. 1912.

Latem 1912 r. otrzymuje Prof. Mościcki katedrę elektrochemii i chemii fizycznej na Politechnice we Lwowie. Obok pracy pedagogicznej i naukowej przystępuje na gruncie ojczystym do działania praktycznego. W r. 1916 tworzy placówkę badawczą pod nazwą „Metan” we Lwowie, przeniesioną później po odzyskaniu niepodległości do Warszawy jako Chemiczny Instytut Badawczy. W r. 1917 rozpoczyna się przy współudziale i fachowym kierownictwie Prof. Mościckiego budowa fabryki chemicznej „Azot” w Jaworznie pod Krakowem. Z powodu wypadków wojennych fabryka uruchomiona została ostatecznie dopiero za czasów niepodległej Polski w r. 1921.

Najwybitniejszym jednak dziełem Prof. Mościckiego w dziedzinie organizacji i kierownictwa przemysłu chemicznego było przejęcie fabryki związków azotowych w Chorzowie.

Prócz specjalności udoskonalenia w otrzymywaniu związków azotowych poświęcał się Prof. Mościcki studiom w dziedzinie produkcji naftowej. Najwybitniejszym sukcesem jego w tym zakresie jest dokonany w r. 1917 wynalazek rozdzielu emulsji wody i ropy naftowej zapomocą ogrzewania pod ciśnieniem wyżej niż do normalnego punktu wrzenia, oraz późniejszy wynalazek powierzchniowej destylacji bezkroplowej przy rafinowaniu ropy naftowej.

1 czerwca 1926 r. Prof. Mościcki wybrany został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednakże i po objęciu najwyższego urzędu Rzeczypospolitej Pan Prezydent nie przerwał swych prac naukowych. W r. 1927 zostaje otwarty w Warszawie Instytut Badawczy. W styczniu b. r. następuje otwarcie wielkiej Fabryki nawozów sztucznych w osadzie pod Tarnowem, nazwanej „Mościce” ku upamiętnieniu jej właściciela twórcy. Fabryka ta będzie niejako przedłużeniem prac fabryki w Chorzowie i ma nieocenione znaczenie dla rozwoju rolnictwa polskiego.

W dniu dzisiejszym, kiedy cała Polska składa Panu Prezydentowi życzenia z okazji Jego Imienin, i nam, społeczeństwu polskiemu na Śląsku, niech będzie wólno życzyć P. Prezydentowi, aby Państwo pod Jego kierownictwem: szło drogą postępu ku szczęśliwej i wolnej przyszłości.

A. Leczycki.

Klub B. B. nie przyjmuje stanowisk dwóch wicemarszałków wobec nieofojalności większości Sejmu.

Warszawa, 1. 2. (Pat.) Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia plenarnego Sejm zabrał głos prezes klubu B.B.W.R. poseł Stawek. Składając w imieniu klubu oświadczenie, treści następującej: P. marszałek Sejmu Da- zyski przed kilkunastu dniem poinformował mnie, iż wobec rezygnacji dwóch wicemarszałków, a mianowicie posła Marka i posła Woźnickiego, będą musieli odbyć się wybory nowych wicemarszałków Sejmu. W związku z tem marszałek zapytał mnie, czy BB. zechciałaby w obecnym czasie przedstawić ze swego grona jednego lub dwóch kandydatów, o których można by powiększyć liczbę wicemarszałków, przeprowadzając odpowiednią uchwałę Sejmu. Po naradzie z przysiędłym klubem BB. dał p. marszałkowi Sejm następującą odpowiedź: Klub BB. uważał, iż z jego grona, jako najliczniejszego klubu w Sejmie, winno być wybrany marszałek Sejmu, i dlatego na początku obecnej kadencji sejmowej postawił kandydaturę prof. Bartla na to stanowisko. Gdy większość Sejmu, wbrew ustatkowaniu w wszystkich parlamentach z wyjątkiem, kandydaturę prof. Bartla odrzuciła, wówczas BB. powstrzymał się od desygnowania ze swego grona wicemarszałka, usuwając się w ten sposób od odpowiedzialności za Sejm i metody jego pracy. W obecnym czasie BB. byłby gotów raz jeszcze uczynić próbe realnej pracy i normalizacji stosunków w Sejmie oraz zgodyliby się na desygnowanie dwóch kandydatów na wicemarszałków, lecz jedynie tylko przy dotychczasowej ilości tych stanowisk. Powiększenie liczby wicemarszałków, aby, jak tego chce marszałek Daszyński, zdobyty stan posładania partji mógł być zachowany, klub BB. uważa za najnieuprzejmiej nie właściwe. Po paru dniach marszałek Daszyński zakomunikował mi, że propozycja nasza nie została przyjęta. Wobec tego konstataujemy, że w dalszym ciągu jesteśmy majorzowani przez większość obecnego Sejmu, oraz stale stosować metodę usuwa nadzieję na reorganizację i wspólną pracę z większością Sejmu, oraz, że nie możemy i nie chcemy w tych warunkach ponosić nawet

cięża odpowiedzialności za utrwalenie się tych zwyczajów i metod. Wobec powyższego przeciwnym jest temu i usuwamy się od udziału w głosowaniu przy wyborach wicemarszałków Sejmu.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do wyboru. Klub BB. opuścił salę obrad. Głosowało o 170 posłów. Ważnych głosów oddano 161. Potrzebna większość wynosiła 76 gł. Otrzymał poseł Pużak (PPS) 138, Jan Debski (Piast 4, Walicki 4) 4. Pozostałe głosy były rozbitne. Wybrany został poseł Pużak.

Przytępiano p. marszałka, czy wybór przyjmie, poseł Pużak oświadczył, że wobec tej większości mandatu przyjąć nie może, uważa bowiem, że wicemarszałek winien być wybrany przynajmniej połową zwykłej ustawowej ilości głosów i apeluje do marszałka, aby zechciał te sprawy raz jeszcze powierzyć rozstrzygnięciu Izby Innym razem. Marszałek oświadczył, że zastosuje się do tego i postawi na jednej z najbliższych posiedzeń kwestję wyboru wicemarszałka.

Co do deklaracji posła Stawka marszałek Daszyński zauważył, że, kiedy omawiał z posłem Stawkiem to sprawę, wychodził z założenia, że klub BB. powinien mieć zastępstwo w prezydium Sejmu. Kiedy w marcu 1928 r. wybierano marszałka, klub BB. zajął stanowisko negatywne, rozgrywając z udziałem w pracach Sejmu. Myśląc, że to jest najlepszy sposób na wywołanie i mówienie wtedy z posłem Stawkiem o sposobach naprawienia błędów wicemarszałków było i powiększenie ilości wicemarszałków na podstawie zwykłego regulaminu Sejmu. Dalej marszałek Daszyński podkreślił, że, kiedy mówił o wicemarszałkach, dziś zdecydowanie, zwrócił uwagę na żyły stan zdrowia wicemarszałka Woźnickiego. Poseł Stawek wyznał, że z tego konsekwencje, iż poseł Woźnicki rzekł się z wicemarszałkowstwa. Marszałek Daszyński wyraża ubolewanie, że prywatne rozmowy stały się przedmiotem deklaracji.

Przystąpiono do trzeciego czytania różnych ustaw.

Nieszcześliwe wznowienie sprawy teatralnej.

Parę nrag pod adresem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru.

Wczorajsza prasa wolskibundowa przynosi wymianę listów, jaka nastąpiła między kierownictwem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru, a kierownictwem niemieckiej gminy teatralnej. Dowiadujemy się przy tej sposobności, że propozycja Polskiego Tow. Przyjaciół, zalecającego wznowienie przedstawień teatralnych na zasadzie pełnej wzajemności zostały przez niemiecką gminę teatralną odrzucone. Zapowiadając bliższe omówienie tej całej „dyplomatycznej wymiany not” musimy ze zdumieniem zaznaczyć, że o treści tej teatralnej „dyplomacji” trzeba się dowiadywać dopiero z niemieckiej prasy, gdyż od kierowników Polskiego Towarzystwa Teatralnego nie można było uzyskać żadnych konkretnych informacji. Zmuszeni jesteśmy wobec tego apelować do kie-

rownictwa Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru, by w sprawie tak ważnej, jak omawiana, umiało utrzymać z prasą polską należyty kontakt. W rezultacie dotychczasowych za- niedbań jest to, że prasa niemiecka jest w posiadaniu pełnej treści „not dyplomatycznych”, prasa zaś polska obywać się musiała półśłówkami i pokątnymi plotkami. Wobec wznowienia przez prasę wolskibundową „wojny teatralnej” proponujemy Polskiemu Towarzystwu Teatralnemu zwołanie konferencji prasowej, celem należytego wyświeślenia sprawy. Nowej podstępnej intrydy niemieckiej w sprawie teatralnej należy przeciwstawić wspólny front całej polskiej opinii publicznej, która nie powinna być na przyszłość zaskakiwana objawami „tajnej dyplomacji”.

Komunikat śnigowy Śl. Klubu Narciarskiego.

Na Baraniej Górze. Stałego śniegu 30-40 cm., nowego śniegu 12 cm. (puch). Temperatura - 3°C. Zachmurzenie i skłonność do dalszych opadów.

Białnia (okolicie Bielska) Starego śniegu bardzo mało. Śnieg pada od 30 bmu Nowy pokład 16 cm. Temperatura

- 2°C. Zjazd na Białniej do wysokości 600 m. (Sześćset).

Zwardów. Starego śniegu 25 cm., nowy śnieg 30 cm. Pada nadal. Temperatura - 3°C.

Komunikaty z innych okolic nie nadeszły.

Życie sportowe.

Hockeyowe mistrzostwa świata odbywają się jednak w Chamonix.

Pierwszy dzień rozgrywek.

Chamonix, 1. 2. (Tel. wł.) W nocy z czwartku na piątek na rozgrywkach Chamonix tak, że przeniesienie hockeyowych mistrzostw świata do Davos okazało się zbędne. Wczoraj, w piątek, rozpoczęły się rozgrywki, przeprowadzone systemem eliminacyjnym.

Rozegrane mecze dały następujące wyniki: Francja - Belgia 4:1. Węgry - Włochy 2:0. Niemcy - Anglia 4:2.

Sensacją wczorajszych meczów była porażka Włochów z uchodzącą za słabszą drużyną Węgier. W spotkaniu Francja - Belgia sędziował Polak p. Sacho.

Dzisiaj w sobotę odbędzie się pierwszy mecz naszej reprezentacji, mianowicie Polska - Japonia oprócz tego walczą będą:

Niemcy - Węgry, Szwajcaria - Czechosłowacja i Francja - Austria.

W niedzielę Polska po spodziewanym zwycięstwie z Japonią spotka się z zwycięzcą dzisiejszego meczu Niemcy - Węgry.

Ogólnopolskie harcerskie zawody narciarskie w roku 1930.

Bielsko Zwardów 1 i 2 lutego 1930 r.

Tegoroczne harcerskie zawody narciarskie o Mistrzostwo Polski są organizowane przez Chorągiew Śląską i odbędą się pod protektorem P. Wojewody m. G. Grażyńskiego, przewodniczącego Zw. Har. Pol. dh. Wł. hr. Sołtana, do wody 21 dyw. gen. W. Przeciszewskiego i do wody 23 dyw. plk. Orlik Ruckemanna. Zawody rozpoczną się zjazdem uczestników do Bielska w sobotę 1 lutego, gdzie w koszarach 3 psp. odbędzie się badanie uczestników, losowanie numerów, zainstalowanie z przepisami. W niedzielę odjadą kości z Katowic o godz. 5.15, a z Bielska o godz. 6.33 wprost do Zwardowa. Natychmiast po przyjeździe zostanie odprawiona w miejscowym kościele Msza św., po której nastąpi otwarcie zawodów. Start pierwszych konkurencji o godz. 10-11. Na program zawodów składa się następująca konkurencja: 3-bieg indywidualny na przestrzeni 12 km., 2-bieg indywidualny i drużynowy (p. w.) juniorów na przestrzeni 9 km. 3. Jazda p. k. obejmująca następujące ewolucje: opór, płuzenie, kręcenie, skok tere- nowy, telemark. Wszystkie te ewolucje będzie zawodnik musiał wykonać przy stałym zjeździe po dwa razy na przestrzeni około 50 mtr. 4. Bieg zjazdowy z rozbiegiem na przestrzeni około 400 mtr. Oceniane styl i czas. 5. Mistrzostwo Główniej Kwatery Męskiej ZHP, i Chorągwi Śląskiej. Kombinacja obliczeniowa na podstawie sumowania wyników biegu indywidualnego i jazdy p. k. 6. Jazda p. k. 7. Jazda p. k. 8. Jazda p. k. 9. Jazda p. k. 10. Jazda p. k. 11. Jazda p. k. 12. Jazda p. k. 13. Jazda p. k. 14. Jazda p. k. 15. Jazda p. k. 16. Jazda p. k. 17. Jazda p. k. 18. Jazda p. k. 19. Jazda p. k. 20. Jazda p. k. 21. Jazda p. k. 22. Jazda p. k. 23. Jazda p. k. 24. Jazda p. k. 25. Jazda p. k. 26. Jazda p. k. 27. Jazda p. k. 28. Jazda p. k. 29. Jazda p. k. 30. Jazda p. k. 31. Jazda p. k. 32. Jazda p. k. 33. Jazda p. k. 34. Jazda p. k. 35. Jazda p. k. 36. Jazda p. k. 37. Jazda p. k. 38. Jazda p. k. 39. Jazda p. k. 40. Jazda p. k. 41. Jazda p. k. 42. Jazda p. k. 43. Jazda p. k. 44. Jazda p. k. 45. Jazda p. k. 46. Jazda p. k. 47. Jazda p. k. 48. Jazda p. k. 49. Jazda p. k. 50. Jazda p. k. 51. Jazda p. k. 52. Jazda p. k. 53. Jazda p. k. 54. Jazda p. k. 55. Jazda p. k. 56. Jazda p. k. 57. Jazda p. k. 58. Jazda p. k. 59. Jazda p. k. 60. Jazda p. k. 61. Jazda p. k. 62. Jazda p. k. 63. Jazda p. k. 64. Jazda p. k. 65. Jazda p. k. 66. Jazda p. k. 67. Jazda p. k. 68. Jazda p. k. 69. Jazda p. k. 70. Jazda p. k. 71. Jazda p. k. 72. Jazda p. k. 73. Jazda p. k. 74. Jazda p. k. 75. Jazda p. k. 76. Jazda p. k. 77. Jazda p. k. 78. Jazda p. k. 79. Jazda p. k. 80. Jazda p. k. 81. Jazda p. k. 82. Jazda p. k. 83. Jazda p. k. 84. Jazda p. k. 85. Jazda p. k. 86. Jazda p. k. 87. Jazda p. k. 88. Jazda p. k. 89. Jazda p. k. 90. Jazda p. k. 91. Jazda p. k. 92. Jazda p. k. 93. Jazda p. k. 94. Jazda p. k. 95. Jazda p. k. 96. Jazda p. k. 97. Jazda p. k. 98. Jazda p. k. 99. Jazda p. k. 100. Jazda p. k. 101. Jazda p. k. 102. Jazda p. k. 103. Jazda p. k. 104. Jazda p. k. 105. Jazda p. k. 106. Jazda p. k. 107. Jazda p. k. 108. Jazda p. k. 109. Jazda p. k. 110. Jazda p. k. 111. Jazda p. k. 112. Jazda p. k. 113. Jazda p. k. 114. Jazda p. k. 115. Jazda p. k. 116. Jazda p. k. 117. Jazda p. k. 118. Jazda p. k. 119. Jazda p. k. 120. Jazda p. k. 121. Jazda p. k. 122. Jazda p. k. 123. Jazda p. k. 124. Jazda p. k. 125. Jazda p. k. 126. Jazda p. k. 127. Jazda p. k. 128. Jazda p. k. 129. Jazda p. k. 130. Jazda p. k. 131. Jazda p. k. 132. Jazda p. k. 133. Jazda p. k. 134. Jazda p. k. 135. Jazda p. k. 136. Jazda p. k. 137. Jazda p. k. 138. Jazda p. k. 139. Jazda p. k. 140. Jazda p. k. 141. Jazda p. k. 142. Jazda p. k. 143. Jazda p. k. 144. Jazda p. k. 145. Jazda p. k. 146. Jazda p. k. 147. Jazda p. k. 148. Jazda p. k. 149. Jazda p. k. 150. Jazda p. k. 151. Jazda p. k. 152. Jazda p. k. 153. Jazda p. k. 154. Jazda p. k. 155. Jazda p. k. 156. Jazda p. k. 157. Jazda p. k. 158. Jazda p. k. 159. Jazda p. k. 160. Jazda p. k. 161. Jazda p. k. 162. Jazda p. k. 163. Jazda p. k. 164. Jazda p. k. 165. Jazda p. k. 166. Jazda p. k. 167. Jazda p. k. 168. Jazda p. k. 169. Jazda p. k. 170. Jazda p. k. 171. Jazda p. k. 172. Jazda p. k. 173. Jazda p. k. 174. Jazda p. k. 175. Jazda p. k. 176. Jazda p. k. 177. Jazda p. k. 178. Jazda p. k. 179. Jazda p. k. 180. Jazda p. k. 181. Jazda p. k. 182. Jazda p. k. 183. Jazda p. k. 184. Jazda p. k. 185. Jazda p. k. 186. Jazda p. k. 187. Jazda p. k. 188. Jazda p. k. 189. Jazda p. k. 190. Jazda p. k. 191. Jazda p. k. 192. Jazda p. k. 193. Jazda p. k. 194. Jazda p. k. 195. Jazda p. k. 196. Jazda p. k. 197. Jazda p. k. 198. Jazda p. k. 199. Jazda p. k. 200. Jazda p. k. 201. Jazda p. k. 202. Jazda p. k. 203. Jazda p. k. 204. Jazda p. k. 205. Jazda p. k. 206. Jazda p. k. 207. Jazda p. k. 208. Jazda p. k. 209. Jazda p. k. 210. Jazda p. k. 211. Jazda p. k. 212. Jazda p. k. 213. Jazda p. k. 214. Jazda p. k. 215. Jazda p. k. 216. Jazda p. k. 217. Jazda p. k. 218. Jazda p. k. 219. Jazda p. k. 220. Jazda p. k. 221. Jazda p. k. 222. Jazda p. k. 223. Jazda p. k. 224. Jazda p. k. 225. Jazda p. k. 226. Jazda p. k. 227. Jazda p. k. 228. Jazda p. k. 229. Jazda p. k. 230. Jazda p. k. 231. Jazda p. k. 232. Jazda p. k. 233. Jazda p. k. 234. Jazda p. k. 235. Jazda p. k. 236. Jazda p. k. 237. Jazda p. k. 238. Jazda p. k. 239. Jazda p. k. 240. Jazda p. k. 241. Jazda p. k. 242. Jazda p. k. 243. Jazda p. k. 244. Jazda p. k. 245. Jazda p. k. 246. Jazda p. k. 247. Jazda p. k. 248. Jazda p. k. 249. Jazda p. k. 250. Jazda p. k. 251. Jazda p. k. 252. Jazda p. k. 253. Jazda p. k. 254. Jazda p. k. 255. Jazda p. k. 256. Jazda p. k. 257. Jazda p. k. 258. Jazda p. k. 259. Jazda p. k. 260. Jazda p. k. 261. Jazda p. k. 262. Jazda p. k. 263. Jazda p. k. 264. Jazda p. k. 265. Jazda p. k. 266. Jazda p. k. 267. Jazda p. k. 268. Jazda p. k. 269. Jazda p. k. 270. Jazda p. k. 271. Jazda p. k. 272. Jazda p. k. 273. Jazda p. k. 274. Jazda p. k. 275. Jazda p. k. 276. Jazda p. k. 277. Jazda p. k. 278. Jazda p. k. 279. Jazda p. k. 280. Jazda p. k. 281. Jazda p. k. 282. Jazda p. k. 283. Jazda p. k. 284. Jazda p. k. 285. Jazda p. k. 286. Jazda p. k. 287. Jazda p. k. 288. Jazda p. k. 289. Jazda p. k. 290. Jazda p. k. 291. Jazda p. k. 292. Jazda p. k. 293. Jazda p. k. 294. Jazda p. k. 295. Jazda p. k. 296. Jazda p. k. 297. Jazda p. k. 298. Jazda p. k. 299. Jazda p. k. 300. Jazda p. k. 301. Jazda p. k. 302. Jazda p. k. 303. Jazda p. k. 304. Jazda p. k. 305. Jazda p. k. 306. Jazda p. k. 307. Jazda p. k. 308. Jazda p. k. 309. Jazda p. k. 310. Jazda p. k. 311. Jazda p. k. 312. Jazda p. k. 313. Jazda p. k. 314. Jazda p. k. 315. Jazda p. k. 316. Jazda p. k. 317. Jazda p. k. 318. Jazda p. k. 319. Jazda p. k. 320. Jazda p. k. 321. Jazda p. k. 322. Jazda p. k. 323. Jazda p. k. 324. Jazda p. k. 325. Jazda p. k. 326. Jazda p. k. 327. Jazda p. k. 328. Jazda p. k. 329. Jazda p. k. 330. Jazda p. k. 331. Jazda p. k. 332. Jazda p. k. 333. Jazda p. k. 334. Jazda p. k. 335. Jazda p. k. 336. Jazda p. k. 337. Jazda p. k. 338. Jazda p. k. 339. Jazda p. k. 340. Jazda p. k. 341. Jazda p. k. 342. Jazda p. k. 343. Jazda p. k. 344. Jazda p. k. 345. Jazda p. k. 346. Jazda p. k. 347. Jazda p. k. 348. Jazda p. k. 349. Jazda p. k. 350. Jazda p. k. 351. Jazda p. k. 352. Jazda p. k. 353. Jazda p. k. 354. Jazda p. k. 355. Jazda p. k. 356. Jazda p. k. 357. Jazda p. k. 358. Jazda p. k. 359. Jazda p. k. 360. Jazda p. k. 361. Jazda p. k. 362. Jazda p. k. 363. Jazda p. k. 364. Jazda p. k. 365. Jazda p. k. 366. Jazda p. k. 367. Jazda p. k. 368. Jazda p. k. 369. Jazda p. k. 370. Jazda p. k. 371. Jazda p. k. 372. Jazda p. k. 373. Jazda p. k. 374. Jazda p. k. 375. Jazda p. k. 376. Jazda p. k. 377. Jazda p. k. 378. Jazda p. k. 379. Jazda p. k. 380. Jazda p. k. 381. Jazda p. k. 382. Jazda p. k. 383. Jazda p. k. 384. Jazda p. k. 385. Jazda p. k. 386. Jazda p. k. 387. Jazda p. k. 388. Jazda p. k. 389. Jazda p. k. 390. Jazda p. k. 391. Jazda p. k. 392. Jazda p. k. 393. Jazda p. k. 394. Jazda p. k. 395. Jazda p. k. 396. Jazda p. k. 397. Jazda p. k. 398. Jazda p. k. 399. Jazda p. k. 400. Jazda p. k. 401. Jazda p. k. 402. Jazda p. k. 403. Jazda p. k. 404. Jazda p. k. 405. Jazda p. k. 406. Jazda p. k. 407. Jazda p. k. 408. Jazda p. k. 409. Jazda p. k. 410. Jazda p. k. 411. Jazda p. k. 412. Jazda p. k. 413. Jazda p. k. 414. Jazda p. k. 415. Jazda p. k. 416. Jazda p. k. 417. Jazda p. k. 418. Jazda p. k. 419. Jazda p. k. 420. Jazda p. k. 421. Jazda p. k. 422. Jazda p. k. 423. Jazda p. k. 424. Jazda p. k. 425. Jazda p. k. 426. Jazda p. k. 427. Jazda p. k. 428. Jazda p. k. 429. Jazda p. k. 430. Jazda p. k. 431. Jazda p. k. 432. Jazda p. k. 433. Jazda p. k. 434. Jazda p. k. 435. Jazda p. k. 436. Jazda p. k. 437. Jazda p. k. 438. Jazda p. k. 439. Jazda p. k. 440. Jazda p. k. 441. Jazda p. k. 442. Jazda p. k. 443. Jazda p. k. 444. Jazda p. k. 445. Jazda p. k. 446. Jazda p. k. 447. Jazda p. k. 448. Jazda p. k. 449. Jazda p. k. 450. Jazda p. k. 451. Jazda p. k. 452. Jazda p. k. 453. Jazda p. k. 454. Jazda p. k. 455. Jazda p. k. 456. Jazda p. k. 457. Jazda p. k. 458. Jazda p. k. 459. Jazda p. k. 460. Jazda p. k. 461. Jazda p. k. 462. Jazda p. k. 463. Jazda p. k. 464. Jazda p. k. 465. Jazda p. k. 466. Jazda p. k. 467. Jazda p. k. 468. Jazda p. k. 469. Jazda p. k. 470. Jazda p. k. 471. Jazda p. k. 472. Jazda p. k. 473. Jazda p. k. 474. Jazda p. k. 475. Jazda p. k. 476. Jazda p. k. 477. Jazda p. k. 478. Jazda p. k. 479. Jazda p. k. 480. Jazda p. k. 481. Jazda p. k. 482. Jazda p. k. 483. Jazda p. k. 484. Jazda p. k. 485. Jazda p. k. 486. Jazda p. k. 487. Jazda p. k. 488. Jazda p. k. 489. Jazda p. k. 490. Jazda p. k. 491. Jazda p. k. 492. Jazda p. k. 493. Jazda p. k. 494. Jazda p. k. 495. Jazda p. k. 496. Jazda p. k. 497. Jazda p. k. 498. Jazda p. k. 499. Jazda p. k. 500. Jazda p. k. 501. Jazda p. k. 502. Jazda p. k. 503. Jazda p. k. 504. Jazda p. k. 505. Jazda p. k. 506. Jazda p. k. 507. Jazda p. k. 508. Jazda p. k. 509. Jazda p. k. 510. Jazda p. k. 511. Jazda p. k. 512. Jazda p. k. 513. Jazda p. k. 514. Jazda p. k. 515. Jazda p. k. 516. Jazda p. k. 517. Jazda p. k. 518. Jazda p. k. 519. Jazda p. k. 520. Jazda p. k. 521. Jazda p. k. 522. Jazda p. k. 523. Jazda p. k. 524. Jazda p. k. 525. Jazda p. k. 526. Jazda p. k. 527. Jazda p. k. 528. Jazda p. k. 529. Jazda p. k. 530. Jazda p. k. 531. Jazda p. k. 532. Jazda p. k. 533. Jazda p. k. 534. Jazda p. k. 535. Jazda p. k. 536. Jazda p. k. 537. Jazda p. k. 538. Jazda p. k. 539. Jazda p. k. 540. Jazda p. k. 541. Jazda p. k. 542. Jazda p. k. 543. Jazda p. k. 544. Jazda p. k. 545. Jazda p. k. 546. Jazda p. k. 547. Jazda p. k. 548. Jazda p. k. 549. Jazda p. k. 550. Jazda p. k. 551. Jazda p. k. 552. Jazda p. k. 553. Jazda p. k. 554. Jazda p. k. 555. Jazda p. k. 556. Jazda p. k. 557. Jazda p. k. 558. Jazda p. k. 559. Jazda p. k.

We mgle konferencji morskiej.

(Korespondencja własna.)

Londyn, w styczniu 1930.

Niesłychana wprost liczba dziennikarzy zjechała się do całego świata na konferencję morską do Londynu. Kolejów mamy tu rozmaitych. Złoci Japończycy układni i wreszcie zawsze pewni siebie i swoich dolarów Amerykanie niemal wszyscy w wielkich rogowych okularach i niemal wszyscy z przysłowiowymi fajeczkami w zębach.

Amerikanów jest oczywiście najwięcej. Ludzie, którzy w charakterze dziennikarzy pracowali jeszcze w Paryżu w okresie konferencji pokojowej, twierdzą iż od czasu Wersalu nigdy jeszcze taka fajanga amerykańskich ludzi płoża nie zalała Europy. Sprawy morskie obchodzą przecież Stany Zjednoczone bardzo żywo. Prezydent Hoover uczynił ze sprawy rozbrojenia morskiego naczelny punkt swego programu. Gazety amerykańskie mają dużo pieniędzy. — nie węc w tem dziwnego, iż w wielkich salach pałacu St. James w Londynie gdzie odbywa się konferencja, snują się całe szeregi dziennikarzy ze Stanów a wraz z nimi cały sztab ich sekretarzy, sekretarek, maszynistek, telefonistek i t. p. „personelu pomocniczego”.

Człowieka, przywykłego do naszych polskich stosunków, zdziwi zapewne ten opis powyższy. Sekretarze, sekretarki — dziennikarzy? Tak jest. Dziennikarz amerykański, dziennikarz na pełnym stanowisku, — a byle kogo przecież z New Yorku na konferencję morską do Londynu nie posła — ma zazwyczaj całe biuro pod sobą. Jest to człowiek zarabiający bardzo dużo, pobierający za swoją pracę tysiące dolarów i rozporządzający sumami wprost zawrotnymi. Rachunki za rozmowy telefoniczne i za depesze urastają na takich konferencjach do wysokości wręcz nieprawdopodobnych. Opowiadano sobie, że podczas ostatniej Olimpiady amsterdamskiej pewien dziennikarz japoński przetelegrał od swego dziennika słów za 80.000 dolarów! Był to niewątpliwie rekord, który jednak nie zdziwił nikogo, przedstawicielem bowiem pism amerykańskich, angielskich a nawet niemieckich obracają wszyscy dziesiątymi tysięcy dolarów i uważają to za rzecz zupełnie naturalną i zwykłą.

Tym razem jednak nie pomogły nawet dolary i nasi koledzy amerykańscy chodzą po Londynie z minami mocno kwaśnymi. Po uroczystym otwarciu, na którym oczywiście stawali się wszyscy obecni w Londynie przedstawiciele prasy wszechświatowej, uczestnicy konferencji poprostu wyrzucili wszystkich dziennikarzy i postanowili pracować „przy drzwiach zamkniętych”. Można sobie wyobrazić, jak ta decyzja została przyjęta. Chodzimy tu wszyscy zgi i ponurzy, a nasi koledzy ze Stanów Zjednoczonych wprost szaleją. Krązą tu wprawdzie pogłoski na ten temat iż ten stan rzeczy zmieni się niebawem i że dziennikarze zostaną znów dopuszczeni do sali obrad. Narazie jednak jeszcze nie o tem napewno wiadomo. Dziennikarze amerykańscy, a wraz z nimi i inni, pocieszają się w związku z tem — stawianiem ponurych prognozyków co do dalszego przebiegu konferencji, twierdząc iż rozbieżności zdań są w sprawach morskich zbyt wielkie, aby można tu było liczyć na osiągnięcie jakiegos porozumienia, — i że mgła w którą spowite są obecnie ulice Londynu, jest symboliczną dla całego przyszłego przebiegu konferencji.

Coprawda, mgła ta ma istotnie w sobie coś niesamowitego. W dzień otwarcia konferencji była ona tak gęsta i nieprzenikniona, jakiej nawet w Londynie „najstarsi ludzie nie pamiętają”. Auto króla Jerzego, spieszącego na otwarcie konferencji, nie mogło wprost swobodnie posuwać się wśród tych gęstych тумanów mgły i gdyby nie podwójny szereg

jeźdźców na koniach, którzy z pochodniami w rękach eskortowali po obu stronach automobil królewski, byłoby wogóle nie dojechało do pałacu St. James. Opowiadano sobie, że auto Lloyd George'a utknęło gdzieś po drodze, tak że b. premier i dzisiejszy przywódca liberalów angielskich, nie był obecny na otwarciu konferencji. Jeden z uczestników konferencji z powodu tej mgły spóźnił się i wszedł na salę już po odczytaniu orędzia królewskiego. — rzecz z punktu widzenia etykiety angielskiej wprost nie do pomyślenia!

Owego dnia pamiętnego była też mgła najbardziej aktualnym tematem rozmów. Mówiono o niej bodajże więcej, niż o zawitych sprawach, będących przedmiotem konferencji, więcej, niż o uroczystym przemówieniu króla Jerzego, którego głos dochodził do audytorjum zebranemu

w sali królewskiej pałacu St. James, jak z jakiejś dziwnie, zaczarowanej dali. Bo mgła wdarła się również i do pałacu St. James, napeliła jego sale szarą, brudną miazgą, stnowała blask niepożądanie tutaj panującego złota, przysłoniła olbrzymie historyczne obrazy, zdobiące ściany pałacu. Wśród dziennikarzy całego świata, wyglądających w tem dziwnym oświetleniu jak jakieś fantastyczne cmy, szeptało sobie na ucho iż mgła okazała się w tym wypadku lepszym dyplomatem, niż niejeden znajdujący się na sali polityk: — zasłoniła bowiem przed oczami widzów malowidła, w przeważającej swej części przedstawiające potęgę i wielkość... floty brytyjskiej. W chwili, kiedy debatowana jest sprawa jej zmniejszenia, lepiej jest zaiste, żeby obrazy jej najwyższej glorii znikły z przed oczu delegacji angielskiej...

J. H.

Projekt doniosłego rozporządzenia o dokumentach podróży.

(Iskra.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia o dokumentach, upoważniających do przekraczania granic państwa, w którym m. i. będzie uregulowana sprawa wydawania paszportów obywatelom polskim na wyjazd zagranicę.

Niezależnie od projektowanego w najbliższym czasie wydawnego obniżenia opłat paszportowych, na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych — to ostatnie ministerstwo zamierza wprowadzić szereg uproszczeń, w dotychczasowym sposobie załatwiania prośb o wystawienie paszportów zagranicznych, co niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do przyspieszenia trybu postępowania i ułatwi otrzymanie paszportu.

W szczególności projektowane jest zniesienie dotychczasowych tak zw.

„świadectw kwalifikacyjnych”, rozszerzenie do dwóch lat maksymalnego okresu ważności paszportów oraz wprowadzenie, jako zasady, iż paszport upoważnia z reguły — w okresie swej ważności — do wielokrotnego przekraczania granic państwa. Ponadto zamierzone jest wprowadzenie nowych formularzy książeczek paszportowych, wyróżniających się korzystnie od używanych dotychczas, zarówno estetycznym wyglądem zewnętrznym, jak i gatunkiem papieru, o az wzorem druku.

Projektowane rozporządzenie znosi istniejące dotychczas przepisy paszportowe, które poczęści pochodzą jeszcze z czasów zaborców i są mało znane ludności, co utrudnia znacznie stosowanie się do nich i jest jednym z głównych powodów niezadowolenia.

Przed Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Katowice, 1 lutego.

W 1930 roku odbędzie się w Polsce po raz pierwszy Kongres Międzynarodowego Związku Towarzystw Komunikacyjnych (Union International du Transport en Commun). W Kongresie weźmie udział cały świat, reprezentowany przez przeszło 1000 wielkich przedsiębiorstw tramwajowych, autobusowych, kolejek podziemnych, kolei nawigacyjnych i lotniczych, pokrywających siecią transportową 64 kraje.

Na wystawie tej sprawa odpowiedniej reprezentacji naszego przemysłu komunikacyjnego, a zwłaszcza naszego ruchu turystycznego jest kwestią palącą, ze względu na wielką konkurencję państw sąsiednich, jak Niemiec, Czechosłowacji, a i innych: bo Szwajcarii, Austrii, Włoch, które bardzo bogato będą reprezentować swą turystykę na Wystawie w Poznaniu, nie mówiąc już o bogatych eksponatach komunikacyjnych. Wobec szerokiego zadań, czekających Międzynarodowy Kongres, Zarząd Mię-

dzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki oddał delegaturę Wystawy tej na Śląsk Towarzystwu Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, które to Tow. zamierza rozpocząć na całym Śląsku energiczną akcję w kierunku uświadczania ludności całego Śląska, a zwłaszcza ziemi Cieszyńskiej o znaczeniu gospodarczym i handlowym turystyki i jej skutecznej propagandy dla Polski.

W związku z tem odbyła się onegdaj konferencja przedstawicieli prasy, zaproszonej przez Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej, na której zapadło uchwał kilka, zmierzających do poparcia akcji propagandy wspomnianej na Śląsku. Dalsze prace, w zarysach już skontretyzowanych omówione będą po utworzeniu ścisłego komitetu, który po podzieleniu się na sekcje, będzie mógł rozwinąć intensywną pracę dla przygotowania miejscowego terenu do Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

Prawda o „skandalu sanacyjnym” w L. O. P. P.

Wczorajsza „Polonia” doniosła o tem, że urzędnik kolejowy Charnas, zajmujący się zarazem działalnością w L. O. P. P. na terenie Śląska, rozstrzelił fundusze zebrane na L. O. P. P. w związku z czem wydano nakaz aresztowania Charnasa. Przynosząc tę wiadomość „Polonia”, stosując swą podła metodę, zrobiła oczywiście odczuć z tej sprawy „nowy skandal sanacyjny” imputując, że „Charnas był dyktatorem powstańców i cieszył się wielkim zaufaniem emalo-

roń”? ... „Polonia” donosi zarazem, że zamieszczona ostatnio w „Polsce Zachodniej” wiadomość o ustąpieniu p. Niebieszczańskiego była rzekomo inspirowana przez Charnasa i to „z zemsty za to, że p. inż. Niebieszczański, obecny prezes Wojew. Kom. Kolei, L. O. P. P. wpadł na trop nadużyć Charnasa”? ... Jak z tego widać, to „Polonia” chciałaby jednym zamachem upiec kilka pieczeni. A więc „malwersant” to oczywiście działacz powstańczy

W. Charnas również w latach ostatnich do władz Związku Powst. Śl. nie należał. Redakcja „Polski Zachodniej” znany był p. Charnas jako działacz na terenie L. O. P. P. i w tym też tylko charakterze był u nas wydany. To też kategorycznie zaprzeczamy, jakoby p. Charnas udzielał nam informacji na temat wiadomości naszej o zmianach w dyrekcji P. K. P. w Katowicach.

Tak się przedstawia „sanacyjność” p. Charnasa w świetle prawdy. Obecnie zaś wypowiemy parę refleksyj na temat traktowania całej tej sprawy przez pewne sfery w dyrekcji P. K. P. w Katowicach. Otóż po pierwsze zgłoszka o nadużyciach pieniężnych Charnasa dotarła do naszej redakcji onegdaj po południu. Chcąc uzyskać potwierdzenie tej pogłoski, zwróciliśmy się w tej sprawie z telefoniczną prośbą do dyrektora P. K. P., skąd odpowiedziano, że „nie wiadomo w tej sprawie”. Wobec takiej odpowiedzi, sprawy nie poruszaliśmy. Natomiast „Polonia” posługując się najwidoczniej wiadomościami i inspiracjami z gmachu dyrekcji P. K. P., umiała donieść, że to właśnie on inż. Niebieszczański „wpadł na trop nadużyć”. Jeśli tak jest, to nie rozumiemy, dlaczego dyrekcja uważała za potrzebne i stosowne, przeliczać fakt malwersacji wobec naszej redakcji.

W związku z tem wymagałaby sprawdzenia i wyjaśnienia następująca znamienna pogłoska: Oto opowiadają sobie ludzie, że czynność kontrolna wobec p. Charnasa obudziła się dopiero po ukazaniu się w „Polsce Zachodniej” artykułu na temat pogłosek o możliwych zmianach personalnych w dyrekcji P. K. P. w Katowicach. Pewne sfery w dyrekcji za autora względnie inspirowcą naszej wiadomości uważały p. Charnasa, co, stwierdzamy ponownie, jest nieprawdą. P. Charnasowi więc zaczęto ponoć patrzeć na palce dopiero na ile rozgoryczenia z powodu rzekomo inspirowanej przez niego wiadomości.

Pogłoskę tę notujemy tylko za względu na jej znamienny charakter, nie chcemy jednak — narazie przynajmniej — przywiązywać do niej większej wagi. Natomiast nie sposób pominąć bez komentarza uwagi „Polonii”, że podejrzenia wobec Charnasa żywno już „do dużego czasu”. W takim jednak razie dziwiliśmy się fakt, że dopiero teraz „wpadnięto na trop” nadużyć, zabierając się do ich ukarania. Okoliczność ta, wynikająca z wiadomości „Polonii”, czerpanej, jak powiedzieliśmy, z wyższych sfer kolejowych, jest zbyt ważna, by ją można było pominąć milczeniem i nie domagać się jej wyjaśnienia.

Niecny atak „Polonii” ukuty pod adresem sanacji z racji malwersacji nieuczciwego urzędnika, jest zbyt marny, by mógł obowiazywać namzaszko. Nawet w tym wypadku, gdyby malwersant był „sanatorem”. Skoro bowiem z rządów sanacji demaskuje się złodziejstwo nawet tak „wielkiego sanatora”, jakim wedle „Polonii” był Charnas, to właśnie dowód na to, że sanacja złodziejstw nie toleruje i nie ukrywa. A przecież nikt nie będzie pośadał p. inż. Niebieszczańskiego, że nadużył Charnasa wykrył w charakterze wroga sanacji, tylko w charakterze zwierzchnika, do którego obowiązków należy przecież czuwać nad uczciwością podległego mu personelu. Jeśli zaś „Polonia” daje do zrozumienia, że było inaczej, to zaiste wyświadcza odnośnym siero przysługę zgola niedźwiedzi.

Koniecz, piętnujemy raz jeszcze brudny wyskok „Polonii”, pochodzący zarówno z jej własnej ochotnej woli, jak i inspiracji pewnych panów, uznających za swą tubę „Poloniec”, oraz stwierdzamy, że — jak dotychczas — nie mamy zamiaru osłaniać niczyich nadużyć i złodziejstw, przeciwnie żalujemy bardzo, że na ich trop „wpadnięto” tak późno. Ze złodziejami bez względu na ich markę „polityczną” należy robić porządek i to rychli i skuteczny.

Według udzielonych nam informacji nadużycia Charnasa wykryte zostały przez Komisję Rewizyjną L. O. P. P. sekcji P. K. W. Nadużycia te sięgają od 15 do 20 tys. złotych. Defraudant, Maks Charnas, asesor kolejowy, był gen. sekretarzem L. O. P. P., na tem stanowisku w r. 1929 dopuścił się owarich nadużyć. Wystawny tryb życia oraz częste zabawy Charnasa już dawno naruszały podejrzenia, lecz wobec tego, iż formalnie wszystkie dokumenty i kwity były w porządku, nie domyślano się żadnych malwersacji, dopiero badania ksiąg przez Komisję Rewizyjną L. O. P. P. sekcji P. K. W. zdołały je wykryć.

Teatr i Estrada.

Luiza a Halka.

Przed premierą opery G. Charpentiera „Luiza” w Teatrze Polskim.

Jak opera „Luiza” Charpentiera współzawodniczy w powodzeniu i francuskiej publiczności z najpopularniejszymi operami francuskimi „Faust” Gounoda oraz „Manon” Massenet — tak znówu postać Luizy cieszy się wśród ludu francuskiego większym wzięciem i większą sympatią niż Małgorzata i Manon.

Otu postać Luizy jest wzięta z życia i stylizowana na wzorach rzeczywistych. Charpentier wybrał swoją Luizę z pomiędzy cór ludu, znalazł ją na ulicach monmartreńskiego przedmieścia żywą, prawdziwą; skomplikował jej charakter aktualnymi konfliktami etycznymi i społecznymi — przez co podniósł swą bohaterkę do wysokiej godności uosobienia pewnych społecznych dążeń; podniósł ją do znaczenia symbolu pewnych aktualnych problemów etyczno - społecznych.

Przez swój życiowy realizm i przez ową ścisłą łączność osoby z środowiskiem społecznym i narodowym przypomina nam postać Luizy naszą Halkę.

Rozumie się że podobieństwo nie jest formalne, dwie te postacie zamały mają cech wspólnych, za dużo zaś sprzeczności. Obie dwie bohaterki nadają się wspaniale jako przeciwstawienie dwu odrębnych psychicznych sylwetek.

W obydwu rozpoznajemy charakterystyczne uosobienia ras i narodów; obie dwie pojmujemy jako wypadkowe sił społecznych, wśród jakich wzrosły.

Halka jest przede wszystkim dziełczyną religijną. Religijność jej wyopowiada się w dziele Montuski niedjednokrotnie bezpośrednim przejawem uczuć nabożnych. Wspomnijmy z jaką czcią, Halka śpiewa o swej „Przeziwskiej Czystochowskiej Paniencce Matce Boskiej”, w której pokłada głęboką ufność i wiarę. A kiedy zlamana nieszczęściem, oszalała bólem Halka pragnie dać upust swemu instynktowi zemsty i podpalić kościół — wystarczy dźwięk organu, by obudzić religijną jaźń dziewczyny i spowodować gwałtowną i jakże świetlaną przemianę jej uczuć. W religijności Halki znajdziemy też źródło jej subtelnej poczucia dla związków rodzinnych i jej przywiązania do tradycji.

Zupełnie inaczej u Luizy. Aczkolwiek wychowana w atmosferze przyzwyczajenia do robotniczej — nie posiada

Sejmowa komisja budżetowa ukończyła trzecie czytanie budżetu.

Jakże wyglądają rezultaty jej pracy w świetle potrzeb i interesów Państwa?

Stwierdzić należy przede wszystkim, że komisja nie dała żadnego syntetycznego obrazu gospodarki państwowej i nie wskazała żadnych środków, którymi miałyby przeciwdziałać ciężkiej nędzy i niepomysłnej koniunkturze gospodarczej.

Opozycyjni członkowie komisji nie ujednolili żadnych zdolności w dziedzinie „ogólnego myślenia” o potrzebach i interesach Państwa.

Cała ich uwaga skoncentrowała się wyłącznie na momentach „politycznych”. Rozpatrywanie budżetu było dalszym ciągiem sławetnej „rozgrywki” pomiędzy sejmem a rządem. Poszczególni ministrowie niewiele albo i nic zgola nie dowiedzieli się o zapatrzyaniach pp. posłów na istotne zagadnienia resortowe.

Atakowano przede wszystkim fundusze dyspozycyjne.

Jest to zrozumiałe.

W atakach tego rodzaju nie są potrzebne ani rzeczowe argumenty, ani znajomość przedmiotu. Wystarczy oświadczenie, że się niema zaufania do „zawładowcy” danego funduszu — no i arytmetyczna większość w czasie głosowania. Można jeszcze w danym razie — jak to robi endecja — dorzucić argument, że „społeczeństwo nie da się już więcej nabrać” na jakąś walkę ze szpiegostwem czy z wywrotową działalnością komunistyczną. Ponieważ miejsce pobytu tego „społeczeństwa” nikomu bliżej nie jest znane, można tedy z powodzeniem twierdzić, że musi się ono znajdować w lokalu redakcji „Gazety Warszawskiej” bądź „Robotnika” czy też innego organu opozycji.

W ten sposób, przez obcinanie funduszy dyspozycyjnych, sejmowa komisja budżetowa głosami swej opozycyjnej większości wyrzuciła swą „nieufność” ministrom: spraw wewnętrznych — Józewskiemu, spraw za-

granicznych — Zaleskiemu, no i ministrowi spraw wojskowych — Marszałkowi Piłsudskiemu.

Ze zaś PPS. zapowiedziała zgłoszenie formalnego votum nieufności ministrowi pracy i opieki społecznej — Prystorowi, przeto mamy komplet aż czterech ministrów, których opozycja sejmowa miałaby ochotę „wyłuskać” z gabinetu prof. Bartla.

Nieźle, jak na początek. Wprawdzie obcięcie funduszu dyspozycyjnego niekoniecznie zmusza ministra do podania się do dymisji. Konstytucja marcową wymaga zgłoszenia i uchwalenia formalnego votum nieufności. Ale min. Zaleski, uderzony niewątpliwie dysproporcją pomiędzy rezultatami osiągniętymi przez rząd Polski na terenie polityki międzynarodowej, a „oceną” tej polityki przez większość sejmową w pozabawieniu go części funduszu propagandowego — zapowiedział wyciągnięcie z tego konsekwencji.

Nie wolno było to jednak na zmianę stanowiska u większości komisji, co jest dowodem, że dąży ona świadomie do spowodowania dymisji min. Zaleskiego.

Dymisja ta wywołałaby radość zarówno w „Gazecie Warszawskiej” jak i w „Berliner Tageblacie” — przyjęta byłaby z satysfakcją zarówno przez nacjonalistycznie nastawionych jak i polskich. Niewiedomo nawet, przez których — z większą.

Świeżo właśnie berliński „Tag” bojowy organ niemieckiego nacjonalizmu, zwałając zawarcie układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego napisał, że układ ten jest „dalszym krokiem na drodze do stabilizacji państwa polskiego” — i że dlatego przez Niemców powinien być odrzucony.

Oczywiście — minister polski, który przyczynił się do stabilizacji Państwa Polskiego, w pełni zasługuje na to, by większość sejmu polskiego zmuszała go do dymisji — chociażby drogą obchamania mu funduszu propagandowego.

Tembardziej zasługuje na to — w oczach opozycyjnej większości — min. spraw woj-

skowych, który według trafnego wyrażenia jednego z zagranicznych publicystów jest w Europie jedynym wodzem, który „widział płecy uciekającej armii bolszewickiej”. Czyż Józefowi Piłsudskiemu polska opozycja może kiedykolwiek darować to, że w r. 1920 traktował Polskę?

Nie daruje mu tego ani p. Rybarski, ani Niedziałkowski.

Współredaktor „Robotnika” i bliski współpracownik p. Niedziałkowskiego, niejaki Jerzy Szapiro, który równocześnie jest korespondentem jednej z gazet angielskich, wyświadczył już jej czytelnikom, co to znaczy realnie „likwidacja systemu pomajowego”. Chodzi o to, aby Marszałek Piłsudski nie brał udziału ani w tym, ani w żadnym innym gabinetie ministerjalnym.

Gdyby się okazało — dodajmy od siebie, że Marszałek Piłsudski potrafi jednak wywierać wpływ na rządy nietylko z Belwederu, ale i z Sulejówki — Rybarscy, Niedziałkowsky i Szapiroowie posłabizy w swych dążeniach „likwidacyjnych” jeszcze dalej...

Narazie Marszałkowi Piłsudskiemu urwanego z funduszu dyspozycyjnego — 2 mil. zł., a z rubryki wyżywienia armii — 7 mil. zł.

„A nuż się obrazi i puda do dymisji?” — marzy opozycja lewicowa i prawicowa.

Narazie tedy z gabinetu prof. Bartla, w kilka tygodni po obaleniu gabinetu dr. Świątalskiego, opozycyjna większość sejmowa usiłuje w sposób bezpośredni lub pośredni „wyrugować” czterech ministrów z najważniejszych resortów.

Innymi słowy: — gabinet prof. Bartla po kilkutygodniowym istnieniu ma — w myśl pragnień opozycji — legnąć w gruzach.

Jeśli zaś zwążyjemy, że opozycja sejmowa nie będzie nigdy zdolna do wytworzenia własnego rządu, wówczas łatwo znajdziemy określenie dla jej „zbożnej” i „twórczej” pracy.

Jest to poprostu anarchja i zapamiętałe usiłowanie niszczenia Państwa. Aes.

Poselska anarchja.

da ani zdźbła zrozumienia dla związków rodzinnych. Kocha wprawdzie swolch rodziców, lecz niema w niej uległości. Nie pozwala kępować swej idywalności. Wbrew woli rodziców uchodzi z mężczyzną, którego pokochała i żyje z nim; urągając opinii i tradycji. Racja instynktu życiowego, racja zadowolenia swych pragnień i żąd jest dla niej najwyższą prawdą bytu.

Nic wyższego nie zna; toteż nie dziwimy się, kiedy rzuca swym rodzicom w twarz to charakterystyczne, a tak gorzkie słowo — że miłości rodzicielska, to tylko jedna z form egoizmu!

Wyobraźmy sobie Halkę w takiej sytuacji!

Charakter Luizy jak i Halki kształtuje się pod wpływem środowiska, w jakim żyją te dwie dziewczyny. Halka wy-

chowała się wśród wiejskiej przyrody. Lęka się miasta; „strasno i dziwno” jej wśród murów miejskich.

Luiza natomiast wychowała się wśród rozgwaru wielkiego miasta. Glorjifikuje Paryż; „Paryż, miasto siły i światła”; „Paryż, miasto radości, miast miłości”. To tchnienie wielkiego miasta wyzwala ją z pod „jarmu” tradycji; ono woła jej owe ważne słowa „jesteś wolna”!

Na podstawach religii, tradycji i współzycia z przyrodą rośnie w Halcie dusza zdolna do tego bohaterskiego, wielkiego poświęcenia, jakie przeżywa w ostatnim akcie.

Luiza nie poświęca się. Ona upaja się życiem, szaleje. Glorjifikacja praw życia każdej jednostki jest ideą przewodnią twórcy „Luizy”.

Wszystko, co staje na drodze instynktowi szczęścia jest głupie i bezprawne; bez względu na to, czy to jest miłość rodzicielska, czy miłość ojczysta! Osobliwie pojęcie szczęścia i ideału! Może jest „nowocześniejsze”, niż światopogląd „Halki”, lecz są narody, które do jak pojętej nowoczesności nigdy nie dojdą.

Zawsze będziemy mieli na świecie zwolenników postępu o światopoglądzie „Luizy”, ale i „Halka” będzie miała stale swych wyznawców.

Dziś może nam się wydawać więcej postępową „Luizę”, lecz może wkrótce dojrzymy, że jest ona właściwie jedną z form wstecznicwa — jedną z form życiowego prymitywizmu — niemającego znaleźć sobie miejsca w ramach wyższej organizacji społecznej.

F. Sachse.

(Przedruk wzbroniony).

Charles Wesley Sanders.

Śmierć na rozdwoju.

Powieść amerykańska.

61) (Ciąg dalszy.)

— A wy co wzamian ofiarujecie? — zapytał ostrożnie Mc Gregor.

— Ja? Powiem wam, kto zabił Moody'ego.

Mc Gregor doznał dławienia w gardle i zrobiło mu się gorąco. Nie wierzył własnym uszom. Czyżby miał osiągnąć tak prędko i niespodziewanie cel swoich trudów i marzeń i oddać Annie olbrzymią przysługę, od której zależało jej szczęście?

— Jeżeli mi to powiecie, Dorr — odpowiedział szepem — postaram się, że wyjdziecie z tej opresji bez szwanku.

— Nie potrzebujecie się starać — odrzekł ranny. — Przewiezicie mnie tylko w nocy z tego domu na pewne miejsce. Wolę się na was nie spuszczać.

— Zgoda — przyrzekł Bert. — Zaraz.

Wyjął rewolwer i położył palec na cyngliu. Był bardzo blady, lecz w oczach czaiła mu się głęboka groźba. Pa-

trzył przez chwilę nieomal hypnotycznym wzrokiem na Dorrę, który skulił się instynktownie i przywarł płasko do sofy.

— Dlaczego tak na mnie patrzycie? — zapytał opryszek. — Wyglądacie tak, jakbyście mnie chcieli zabić.

— Słuchajcie — zaczął cicho Bert — zyciełbym dał za to, żeby się dowiedzieć, kto zabił Moody'ego. Wchodzę z wami w porozumienie. Nigdy nie myślałem, że potrafię się zniżyć do tego stopnia, ale dopuściłbym się nie wiem czego, byle się tylko dowiedzieć. A teraz: uwaga! Potrafię wyzuczyć, czy kłamiecie, czy mówicie prawdę. Za kłamstwo — kula! Rozumiecie?

Twarz Dorrę przeobraziła się momentalnie w maskę śmierci. Zbladł jak kreda i oczy zapadły mu się w głąb. Nie zdołał nawet opanować drżenia warg. — Rozumiecie? — powtórzył złośliwie Mc Gregor.

— Rozumiem — odpowiedział szepem ranny.

Przez długą chwilę leżał z zamkniętymi oczami. Mc Gregor stał nad nim z rewolwerem w ręku. W końcu Dorr podniósł powieki. Wstrząsnął nim dreszcz trwogi i początkowo nie mógł się nawet odezwać. Miał wrażenie, że na szyi zaciska mu się żelazna obręcz. — Harbord — wyrzucił z trudem.

ROZDZIAŁ XXII.

SŁOWO.

Mc Gregor pochylił się jeszcze bardziej i wparł łufę rewolweru w brzuch leżącego. Widać było, że pomimo wielkiego wzburzenia, jest zdecydowany na wszystko.

— Kłamiecie, Dorr — rzekł. — Harbord nie zabił Moody'ego. Nie był wtedy na miejscu zbrodni i ma alibi.

W twarzy Dorrę odmalowała się desperacja. Wciągnął w siebie wnetrzość, aby ościabi bolesny ucisk łufy, a'e mu to nie pomogło, bo Bert cisnął coraz silniej. Szarpnął się odruchowo, jakby chcąc odrzucić rękę prześladowcy, lecz rozsadek wziął górę.

Znieruchomiał.

— Wiem, że ma alibi — rzekł — Chyba powinniście wiedzieć, że taki spryciarz jak on nie wsadzi głowy w petle stryczka. Rzeczywiście, kiedy tamtego zabijano, bawił na rańcy u Hammersley'ów. Przyjechał wcześniej zrana, żeby sobie zapewnić takiego mrowanego świadka, jak panna Anna. Pomimo tej historii z Henrykiem był każdyby uwierył. Ma tu między ludźmi opinię i poważanie.

Słuchajcie: Harbord chce was sprzątnąć po swojemu. On zawsze tak. Nigdy

nie wystąpi otwarcie z rewolwerem w reku, bo wie, że mógłby wejść w zatarg z prawem. Więc chce urządzić wszystko tak, żeby wyszło na to, że wyszycie do niego pierwszy strzelił, a potem każe was zakałtrupić. Musicie się mieć na baczności!

— Kto ma mnie sprzątnąć? — zapytał Mc Gregor.

— Skąd ja mogę wiedzieć? Wiem tylko tyle, że Harbord nigdy nie załatwia porachunków otwarcie, honorowo... Nie spokalby się z wami, gdyby jego szanse miały być równe waszym. Trzeba znać człowieka. Chybaście go już przejrzel.

Mc Gregor cofnął rewolwer i wyprostował się. Więc to dlatego Harbord tak nalegał na formalne rozstrzygnięcie sporu? Obmyślając faktycznie morderstwo, udawał brawurową odwagę. Warto się było tego dowiedzieć. Sytuacja zyskała na przejrzystości.

— Zapamiętam to sobie, Dorr — rzekł po chwili namysłu. — No, więc, z czyjej ręki zginął Moody?

— Nie wiem.

— Widzieliście, jak go zabijali?

— Widziałem, ale —

— Czekajcie jeszcze. Dlaczego zło-

żyliście fałszywą przysięgę przeciwko Henrykowi Hammersley'owi? C. d. n.

Wiadomości bieżące.

Sobota
1
lutego.

Dziś: Ignacego b. m.
Jutro: N. P. M. Gromm.
Wsch. słońca: 7.18.
Zach. słońca: 16.22.

Nabożeństwa

kościół katedralny św. Piotra i Pawła.

Niedziela, dnia 2, lutego o godz. 6 do Serca Pana Jezusa za członków bractwa, o 7.15 za zmarł. Amanda Bräuer i córke Marie, o 8 za zmarł. Sylwestra Wróbla, o 9 za członków Zw. Matek Chrześcijańskich, o 10.30 za członków Związku Mat. Chrześcijańskich (oddział niemiecki), o 12 nabożeństwo wojskowe.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś w sobotę pierwszy występ L. Zamorskiej w egzotycznej operze G. Pucciniego „Madame Butterfly”.

Jutro w niedzielę Teatr czynny będzie trzy razy, o godz. 12.30 w południe odbędzie się drugi i ostatni „Koncert balafajkowy” z nowym zupełnie programem; po południu o godz. 3.30 „Trubadur” z gościnnym występem L. Zamorskiej w partii Leonory. Pomimo gościnnego udziału znakomitej artystki ceny miejsc pozostały niższe (od 1.— zł. do 6.60 zł.) celem udostępnienia szerszemu warstwowi dostępu do teatru. Wczorzym o godz. 19.30 „Sekretarka pana prezesa” bawić będzie prawdziwym humorem i komicznymi sytuacjami. Poniedziałkowy wieczór wypełni głośna krotkowiła A. Grzymalski-Siedleckiego „Maman do wzięcia”.

Niechwałę wprost zainteresowanie wywołała premiera opery Charpentiera „Luiza” w ujęciu muzycznym dyr. Zuni i koncepcji reżyserskiej M. Szpakiewicza. Główne partie spoczywają w rękach pp. Chodakowskiej, Walewskiej (tytułowa), Martiniowej i Tarnawskiego. Premiera namierzona na środę, dnia 5 lutego. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

Zarząd Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach zawiadamia P. T. członków Towarzystwa, że lekcyjność członkowska na sezon 1929-30 będą nadal wystawiane codziennie do dnia 15 lutego br. w godzinach od 15.30 do 18.00 za wyjątkiem dni świątecznych i przedświątecznych w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej w pokoju nr. 154 na parterze. Zarząd Towarzystwa prosi P. T. członków Tow., aby zgłaszali się we własnym interesie w czasie wyżej wymienionym, ponieważ późniejze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Repertuar:

Sobota, dnia 1 lutego „Madame Butterfly” o godz. 7.30 występ Zamorskiej.
Niedziela dnia 2 lutego „Koncert balafajkowy” o godz. 12.30 w południe.
Niedziela dnia 2 lutego „Trubadur” o godz. 3.30 występ Zamorskiej.
Niedziela, dnia 2 lutego „Sekretarka pana prezesa” o godz. 7.30 wieczorem.
Poniedziałek, dnia 3 lutego „Maman do wzięcia” o godz. 7.30 wieczorem.
Wtorek, dnia 4 lutego „Baron Trenk” o godz. 7.30 wieczorem.
Środa, dnia 5 lutego „Luiza” (premiera) o godz. 7.30 wieczorem.
Czwartek, dnia 6 lutego „Maman do wzięcia” o godz. 7.30 wieczorem.

REPERTUAR „OPCLANKI”.

Niedziela, dnia 2, lutego br. w Goduli w sali p. Budzisz. Sztuka: „Tragedia Matki”, początek o godzinie 7.
Niedziela, dnia 2, lutego br. w Rybniku w sali „Świerkła”. Sztuka: „Nad potokiem w młynie”. Początek o godzinie 6.

(—) Uznanie dla kolejniaków polskiego.

Dziennik jugosłowiański „Pravda” zamieszcza ciekawy artykuł o znaczeniu Polski, jako państwa tranzytowego które łączy zachód ze wschodem i północno-wschód z południowo-wschodem. „Pravda” podkreśla, że Polska pod względem położenia geograficznego szczególnie predestynowana jest na państwo tranzytowe i rozumiejąc korzyści swego wyjątkowego położenia, rozwija i organizuje kolejnictwo, które obecnie ma najlepsze połączenia w Europie.

(—) Ulepszenia kontrola wyrobów tytoniowych.

Celem zaprowadzenia ścisłej kontroli nad fabrykami wyrobów tytoniowych, Państw. Monopol Tytoniowy sprowadził specjalne szyny sygnalizacyjne, które zaklejaia pudełka sygnatorkami (godłami Państwa), wybiłają stemplek kontroli z numerem fabryki, datą oraz numerem stołu, ażeby w razie reklamacji było wiadomo, która fabryka i jaki stół (robotnik) robił papierosa. (z)

(—) Załaz strzelania zająć.

W sobotę, dnia 1, lutego zaczyna się czas ochronny na zające — szaraki, sarny, kozły, jaszczki, nardowy, bażanty — kopyty, dzikie gołębie, drożdzy, kwiczoły, ptaki krękujące i drapieżne, z wyjątkiem lastrebi — gołębiarzy, krowców wron i srok w całym Państwie. Dnia 15, lutego br. zaczyna się czas ochro. y na zające — bielski również w całym Państwie.

(—) W samą porę przyszła zima...

Dnia 30. 1. br. odbyła się w Dyrekcji Kolei aarada naczelników urzędów kolejowych w sprawie stopniowego zwalniania pracowników kolejowych sezonowych i niestających wskutek braku

Podwójna miara wobec złoczyńców.

Gdy popełnił świnstwo niejaki Charnas, sprzeniewierzając pieniądze L. O. P. P., to „Polonia” i „Kurier Śląski” w te pody zrobili ze złoczyńcy „sanatora” i o oczywiście „nowy skandal sanacyjny”. W tym samym zaś dniu, kiedy podniesiono wrzawę o tym „skandalu sanacyjnym” pojawiła się w „Polonii” schowana w kronice, drobnutkim drukiem pomieszczona notateczka, brzmiąca następująco:

„Onegdaj aresztowano w Mysłowicach radnego miejskiego p. Lipowicza, właściciela składu kolonialnego i restauratora. Radnemu Lipowiczowi zarzuca się prowadzenie niedozwolonych manipulacji wekslowych. L. odstawiono do więzienia w Katowicach.”

W zacytowanym wypadku „Polonia” jakoś nie doszukiwała się marki „politycznej” złoczyńcy, a „Kurier Śląski” wogóle milczał w tej sprawie. Tajemnice tego milczenia wyjaśniał jednak pośrednio „komunikat” w „Kurjerze Śląskim” treści następującej:

Na podstawie § 25 ustęp 1. Statutu Organizacyjnego N. P. R. zawieszono w czynnościach z dniem dzisiejszym p. Walentego Lipowicza z Mysłowic.

Katowice, dnia 29 stycznia 1930 r.

Narodowa Partia Robotnicza

Katowice, Gł. Sekretariat.

(—) Sikora.

O tem, że zawieszanie nastąpiło z powodu owych „manipulacji wekslowych” komunikat nie wspomina ani słoweczka.

Gdyby „Polska Zachodnia” stosowała podobne metody co „Polonia” i „Kurier Śląski”, jakże łatwo mogłaby za afery p. Lipowicza zrodzić „nowy skandal partyjny” lub „enpeerowy”, koronując p. Lipowicza na „wielkiego działacza enpeerowego” i t. p. Nie zrobiliśmy jednak tego, bo nie pozwala na to uczciwość Charnasy i Lipowicze mogą kryć się w każdym środowisku. Typy takie należy prosto unieszkodliwiać. Załatwianie zaś porachunków partyjnych przy okazji odkrytych złodziejstw jest metodą nieczną i podłą.

Przy tej sposobności napieknąć musimy specjalnie gruboskórne fałdactwo Katowicerk z dnia 30 br., która nie kępuje się, zrobiła z aresztowanego Lipowicza... „sanatora”.



Ze zjazdu hutników polskich w Katowicach

Katowice, 1 lutego.

Dnia 25. stycznia w salach Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo - Hutniczych odbył się zjazd hutników polskich, celem utworzenia autonomicznej sekcji hutniczej przy Stowarzyszeniu Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych.

Na zjazd przybyli przedstawiciele z różnych stron kraju, a więc: z Ostrowca, Starachowic Skarżyska, Częstochowy, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i Krakowa, dalej przedstawiciele Krakowskiej Akad. Górniczej, Szkół górniczych, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, Stowarzyszenia Inż. i Techników Województwa Śląskiego.

Na zebraniu był obecny przybyły z Warszawy inż. K. Paszkowski, radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz naczelnik inż. Szymon Rudowski z Województwa Śląskiego.

Tak liczny zjazd, przekraczający liczbę 100 osób, był najlepszym dowodem wielkiego zainteresowania inżynierów hutników sprawą zjednoczenia i utworzenia sekcji hutniczej, mającej duże znaczenie dla rozwoju całego przemysłu hutniczego w kraju.

Po zagajeniu zebrania przez inż. Absolona, na przewodniczącego zaproszono p. inż. Szafranskięgo z Ostrowca.

W sprawie formalnej przemawiali p. p. inż. Kuczewski i Górkiwicz, poczem nastąpiły wybory do Komitetu Organizacyjnego. Do Komitetu weszło po jednym przedstawicielu i jednym zastępcę od poszczególnych zakładów hutniczych oraz przedstawiciele Krakowskiej Akademii Górniczej i szkół górniczych.

Następnie p. inż. Korzycki zreferował sprawę czasopisma „Hutnik”, przyczem wszyscy zebrani wyrazili uznanie dla poziomu pisma i na wniosek inż. S. Paszkowskiego, który przemawiał w imieniu hutników z Dąbrowy Górniczej, uchwalono uznać „Hutnika” za czasopismo sekcji.

Mówcy podkreślili wielką zasługę pp. inż. Kuczewskiego i Korzyckiego, jaką oddali przez powołanie do życia tak potrzebnego hutnikom czasopisma i postawienia go na wysokim poziomie. Jako dowód zainteresowania się i poparcia czasopisma przez przemysł hutniczy, może służyć fakt, że naczelny dyrektor „Huty Pokoju”, p. inż. A. Lewalski, przeznaczył 1000 złotych nagrody za pracę konkursową, która zostanie ogłoszona w czasopiśmie „Hutnik” na temat obrany przez sekcję hutniczą.

Następnie p. inż. Holewiński wygłosił bardzo dobrze przemysłowy i ciekawie ujęty referat o „Zjawiskach zawieszania się wielkich pieców”, demonstrując ciekawe wykresy. Referat wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos inż. Klukowski ze Starachowic, prof. dr. inż. Czołpowski, inż. S. Paszkowski i inni — a obecni dziękowali prelegentowi za ciekawe informacje.

Po zakończeniu zebrania odbyła się koleżeńska wieszera w rest. „Flanka”, gdzie, przy ożywionej dyskusji w bardzo miłym koleżeńskim nastroju, zebrani spędzili parę godzin.

Należy życzyć nowo powstałemu zrzeszeniu jaknajpomyślniejszego rozwoju i owocnej pracy na polu hutnictwa, jednego z najważniejszych czynników gospodarczych w Państwie.

1 lutego br. zakończony zostanie specjalny kurs spawania dla inżynierów i techników, odczytem profesora dr. inż. Stefana Breyli z Warszawy p. t.: „Zastosowanie spawania łukowego w budownictwie naziemnym”. Odczyt ten odbędzie się o godzinie 18.30 w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej w Katowicach. Wstęp na powyższe odczyty jest bezpłatny. Dnia 12. lutego br. rozpocznie się normalny XVI-ty kurs spawania autogenicznego i elektrycznego w szkole spawania, przy warsztatach kolejowych pomocniczych w Katowicach.

(—) Fatalna omijka.

Hubert Gustaw, lat 51, z zawodu blacharz, zam. przy ul. Andrzeja w Katowicach, zabrał przez omijkę z pieca kuchennego butelkę, w której znajdowało się około 1 cm. kwasu solnego, do której napuścił wody i wyplł. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie wskutek zatrucia zmarł.

(—) Czyła parasolka?

Dnia 22 br. na I. piętrze gmachu Dyrekcji Policji w Katowicach przy ul. Zielonej 28, znale-

Sprawy komunalne Świętochłowic.

Dnia 30 stycznia br. odbyło się drugie z rzędu posiedzenie nowej Rady gminnej. Po wprowadzeniu radnego Józefa Makosza, wskutek rezygnacji ławnika p. Kamińskiego z mandatu jako radnego, przystąpiono do porządku obrad. Przyjęto do wiadomości: podjękowanie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Świątchłowic za udzielenia subwencji w wysokości 200 złotych, uwiadomienie sądu grodzkiego w Król. Hucie o przewłaszczeniu gruntu pod nowowytbudowanymi barakami mieszkalnymi na rzecz gminy, projektowaną budowę domu Urzędu skarbowego w Świętochłowic w roku bieżącym, uchwałę Śląskiej Rady Wojewódzkiej w sprawie zmiany granic urzędów okręgowych Chebzie i Świętochłowic, wyrównująca różnice między granicami obszaru gminy a granicami okręgu.

Następnie uchwalono nie pobierać specjalnych dopłat za rok rachunkowy 1929/30 wskutek braku poboru opłat, których pobór na ówczesnym posiedzeniu Rady gminnej odroczono na czas nieograniczony. Ustalono wysokość komunalnego dodatku do państwowego podatku gruntowego na rok rachunkowy 1930 na 100 proc. tego podatku. Uchwalono dodatk do statutowych miejscowości w dokształcających szkołach zawodowych, regulacji spraw obowiązków pracodawcy przechowywania dowodów stwierdzających, że zatrudnieni u nich młodociani pracownicy zapisani zostali do dokształcającej szkoły zawodowej.

Dał zatwierdzono uchwałę komisji drogowo-budowlanej z dnia 21 stycznia 1930 roku dotyczące w szczególności: ponownie ustalonego klucza podziału kosztów opalowych w domu urzędniczym przy ulicy Vogta 19, zakupu ubrań nieprzemakalnych dla robotników zatrudnionych przy kanalizacji, założenia nowego przewodu elektrycznego w szkołach II, IV, i VIII. w Zgodzie kosztem 2000 złotych. Sprawy wyboru nowej komisji co do nabycia stawu „Zacisze” odroczono na czas późniejszy.

Podjęto również uchwałę ustanowienia cesebnego urzędnika stanu cywilnego dla Urzędu stanu cywilnego Świętochłowic II (Zgoda). Stanowisko to powierzone zostało starszemu inspektorowi biura p. Morysowi, osobnemu urzędnikowi stanu cywilnego na cwałd urzędu stanu cywilnego Świętochłowic I.

Wkońcu udzielono komitetowi budowy pomnika ku czci bohaterów w Ostrołęce subwencji w wysokości 100 złotych, pracowni metalowej przy szkole II, stała dotacja miesieczna w wysokości 25 zł. na zakup materiału, Gimnazjum Państw. w Król. Hucie zapomoge gwiazdkowa w wysokości 100 złotych, Kom. Gimn. Koed. w Nowym Bytomiu subwencję w wysokości 100 złotych na utrzymanie wypożyczalni podręczników szkolnych i Ochotniczej Kolumnie Sanitarnej w miejscu kwotę 1000 złotych na zakup 12 mundurów.

ziono parasolke damska, która poszkodowana po udowodnieniu prawa własności może odebrać w pokoju 86.

(—) Jedna z wielu pochwał dla wytwórni „Salvio”.

Za przysyłany mi „Salvio” uprzednie dzięki i upraszam o ponowne nadesłanie mi 18 flakonów „Salvio” oraz doskonałego Zioła Zdrowotnych. Z przesyłki jestem bardzo zadowolona, gdyż środki okazały się bardzo skuteczne. Alida Bajser, Supraśl, ul. Czwiczańska, pow. Białystok.

Ż Kalwickiego.

(K) Fantazja planego szofera.

Dnia 31 br. na szosie Katowice — Murcki samochód ciężarowy browaru książęcego w Tydach, kierowany przez szofera Kałuże Ludwika z Tychoń, na przejeździe kolejowym mimo zamkniętej zapory, wjechał na pociąg towarowy, wskutek czego jeden wagon uległ wykołaceniu i został lekko uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było. W toku przeprowadz. dochodzeń stwierdz. iż winę w wypadku ponosi szofer Kałuża, gdyż kierując samochodem, był w stanie podchmielonym.

(K) Pożar.

Dnia 31 ub. m. wybuchł pożar w stodole Krawczyka przy ul. Dębowej w Debie. Ogień doszczętnie spalił stodołę wraz z narzędziami rolniczymi i zapasem zboża. Wyrządzona szkoda przez pożar wynosi około 12000 zł.

(K) Kradzież.

Dnia 27 ub. m. parobek Osmenda Antoni skradł swemu chlebodawcy Benkemu Jerzemu w Chorzowie ubranie granatowe, kapelusze koloru ciemno-siwego, sweter brązowy, 2 zegarki srebrne, skórzana papierosnica i 60 zł. gotówki, poczem zbiegł.

Ż Królewskiej Huty.

(—) Nieuczynny parobek.

Oelber Markus, zam. w Król. Hucie przy ul. Jagiellońskiej 3, zgłosił, iż jego parobek Niemcech Alojzy skradł mu słońcie 10j i sadio, wartości około 5000 zł. Niemcech skradzioną słońcie, 10j i sadio sprzedał niejakiemu Sowiowi Emanuelowi w Król. Hucie przy ul. Karola Miarki.

Firanki

story, brokaty, materiały dekoracyjne, dywany, chodniki, nakrutki, kapy, kokosy i linoleum kupuje się najlepiej i najtaniej w firmie —

Menczel

Katowice, Rynek 2

róg Mickiewicza. Telef. 31-76.

Cognac Briand, Boutillier Delaurière & Co.

Cognac Charente Maison Fondée En 1835.

(=) Niezgodziliśmy wypadki.
Na ul. Bytomskiej samochod pociągający Si. 11180, kierowany przez szofera Szmerszka Waltera z Król. Huty, najechał na 9-letnią Sześcioletnią Jadwigę z Król. Huty, która doznała poważniejszego uszkodzenia na ciele. Pierwszej pomocy wymienionej udzielił lekarz dr. Sypa.
Na ul. 3-go Maja tramwaj nr. 218 zderzył się z traktorem Si. 3918. Wskutek zderzenia traktor został znacznie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było. Jak wstępne dochodzenia wykazały, winę zdarzenia ponosi szofer Piechaczek z powodu nieprzebiegłej jazdy.

(=) Oszust.
Koszary Alfred, zam. w Król. Hucie doniesiony został za kradzież kurtki i większej ilości znaczków stemplowych, ogólnej wartości 250 zł. na szkodę firmy budowlanej „Siegreich” i Ska z Król. Huty.

(=) Włamanie.
W nocy z dnia 28 na 29 stycznia rb. po włamaniu szczyby w oknie, skradziono z wędzarni sklepu Haimana Maksa przy ul. Krzyżowej w Król. Hucie — 13 puszek słoików opiekanych, wartości 130 zł.

(=) Kradzież ryb.
Brzoza Karol, właściciel wędzarni śledzi przy ul. Ogrodowej w Król. Hucie zgłosił, że skradziono mu z wagonu kolejowego na dworcu w Chorzowie 70 kg. ryb mrożonych.

(=) Zderzenie się samochod z tramwajem.
Dnia 29 bm. na ul. Bytomskiej w Król. Hucie samochod osobowy IK. 441, kierowany przez szofera Malżernę Emanuela Bytomia z nieznanego dotąd przyczyn zderzył się z tramwajem, wskutek czego samochód został znacznie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

Sale
dla zabaw karnawałowych dla
Towarzystw i Związków moż-
na jeszcze wynająć.
Dom Ludowy, Katowice II, ul. Krakowska 45

Z Świętochłowickiego.
(S) Zebranie Tow. Stenograficznego syst. Gabelsbergerowskiego w Rudzie.
Tow. Sten. syst. Gabelsb. Katowickiego w Rudzie, urządziła w niedzielę, dnia 2 lutego rb. o godz. 15-iej w Domu Narodowym przy ul. Janasza swe walne zebranie. O liczny udział uprasza się członków i sympatyków tego systemu.

(S) Kradli tytoł.
W nocy z dnia 29 na 30 stycznia rb. po włamaniu szczyby w oknie skradziono z biura paszportowego dla świni w Centralnej Katowickiej w Mysłowicach aparat telefoniczny wartości 320 zł. Ostrzeżenie się przed nabyciem skradzionego aparatu.

Z Pszczyńskiego.
(P) Spadł z wozu.
Wóznica Serwotka Teofil, lat 26 z Panewnik, jadąc parokonną furmanką, z nieznanego dotąd przyczyn dostał się pod koła wozu i został przejechały, doznając złamań zebra.

(P) Fatalny koniec pijaństwa.
Robotnik Gólski Jan, lat 56, z Góry, powiat Pszczyński, powracając z pracy w stanie podchmielnym, wpadł do rzeki Wisty i po wydobywciu go z wody przez robotnika Żurka Franciszka, wskręcił zmarł. Przyczyną wypadku był stan podchmielnym.

Z Rybnickiego.
(R) Niedzielne przedstawienie szkolne w Knurowie.
Szkoła nr. 2 w Knurowie urządziła, w niedzielę, dnia 2. lutego o godzinie 18 w Domu Związku wspaniałe przedstawienie p. t. „Boleem Polskie”. Dochód przeznaczony jest na powiększenie biblioteki szkolnej.

(R) Zaginął.
Dnia 22 bm. opuścił dom rodzicielski Stompel Leon, urodz. 4 kwietnia 1914 r. w Michałowicach, uczeń III kl. gimnazjalnej, zam. w Michałowicach przy ul. Kościelnej 6 i dotąd nie powrócił. Opis zaginionego: wzrost 168 cm., silnie budowy ciała, twarda podłuska, włosy jasno blond, ubrany w marynarkę koloru szarego, krótkie spodnie (przechyby), czarne półbuty, trzewiki czarne i płaszcz koloru brązowego. Wszelkie wiadomości, mogące się przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

(R) Groźny pożar.
Dnia 28 bm. o godz. 20 wybuchł pożar w domu mieszkalnym Franciszka Lazara, zam. w Jastrzębku Górnym, pow. Rybnik. Ogień zniszczył cały dach domu oraz przyległe szopy, wartości około 6000 zł., zaś na szkodę krawca Karola Cnoty, zam. w tej miejscowości, wartości około 10000 zł. Jak wstępne dochodzenia wykazały, pożar został spowodowany przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez żonę krawca Cnoty, która będąc na strychu, chłodziła ze światłem i spowodowała pożar

Rząd o zmianie konstytucji.

Poczucie konieczności zmiany Konstytucji coraz silniej przenika szerokie masy społeczeństwa. Mowy członków b. Rządu, wygłoszone przed zmianą gabinetu, stanowią platformę, na jakiej toczą się obecnie dyskusje nad zasadami Konstytucji nowej. Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski przysłała ostatnio do ogłoszenia tych mów w wydaniu broszurkowym. Do tej chwili ukazały się mowy b. premiera Kazimierza Świątalskiego, Ministra Poczty i Telegrafów Ignacego Roerena, Min. Oświaty Sławomira Czerwińskiego i Przemysłu i Handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego. Dla udostępnienia ogółowi obywateli zapoznania się z projektowanymi zasadami nowej Konstytucji, Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski oznaczyła cenę każdej z wymienionych broszur na 25 groszy dla handlu księgarskiego i na 15 gr. przy zamówieniach skierowanych bezpośrednio do Zarządu Ligi — Warszawa, Nowy Świat Nr. 67. Wyrażamy przekonanie, że mowy ministrów znajdują się w rękach każdego uświadomionego obywatela.

Proces rolników w Szopienicach i Rożdżeniu z firmą Giesche o uszkodzenie pól gazami i dymem.

Przed sądem okręgowym w Katowicach zakończył się ciekawy proces. Mianowicie rolnicy Szopienic i Rożdżenia, posiadający pola w pobliżu hut cynkowych Gieschego, zaskarżyli wspomnianą firmę o odszkodowanie za szkody wyrządzone na polach a spowodowane przez gazy i dymy, wydobywające się z hut.
Rolników zastępował przed sądem adwokaci dr. Dąbrowski i dr. Michejda, przy czym złożył wniosek o zbadanie sprawy przez biegłych prof. dr. Plekarskiego oraz pp. Kawke i Włoska, do czego dołączył się jeszcze opinie rzeczoznawców dr. Biecia i dr. Mrozofskiego.
Sąd przychylił się do stanowiska rolników, że firma Giesche odpowiada za wyrządzone szkody i zasądził firmę na pokrycie poniesionych przez rolników szkód w odpowiedniej wysokości. Z uwagi na doniosłość tego postanowienia sądu dla stosunków rolnych w okręgu przemysłowym Śląska, będzie spór rozpatrzony zapewne jeszcze w dalszych instancjach.

Nowa pożyteczna placówka.

Z informacyjnego zebrania Zw. Tow. Dobr. „Caritas” w Katowicach.

Katowice, 1. lutego.
W dniu 27 bm. odbyło się zebranie informacyjne w sprawie założenia Okręgu „Caritas” dla miasta Katowic, czyli wprowadzenia w życie tego działu pracy „Caritas” katolickiej, której zadaniem jest stykanie się bezpośrednio z niedzą moralną i materialną miasta. Praca taka realizuje się przez założenie biura przyjeżdżających z wszystkich skrajnych bied i pomocy w różnych kłopotach życiowych, oraz zapoczątkowanie działań nad najwięcej pokrzywdzoną ludnością. Zaproszeni na zebranie przedstawiciele władzy i zarządy towarzystw parafialnych oraz liczni sympatycy zebrali się w oznaczonym godzinie w jednej ze sal Domu Związkowego przy kościele NMP. plac Mariacki 4. Zebranie zajął ks. dr. Wojtas, dyrektor Zw. Tow. Dobr. „Caritas”, poczem objął przewodnictwo ks. kan. dr. Szramek, proboszcz par. N. M. P. W dwóch referatach omówiono ideologię i zasady pracy „Caritas” oraz praktyczne sposoby ich przeprowadzenia. — W dalszym ciągu zebrania odczytano projekt statutu Okręgu „Caritas”, który spotkał się z ogólnym uznaniem. Z grona obecnych padło szereg propozycji dotyczących przyszłego składu Zarządu i Rady Okręgowej. Zainteresowanie dla nowych sposobów pracy było ogólne. Biuro Okręgu, mimo, że regularne formy jego powstania i założenia nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone, pracuje już od szereg tygodni i notuje w swych zapisach niejedną udzieloną pomoc, niejedną przeprowadzoną na korzyść biednych sprawę. Adres sekr. Związku i Okręgu „Caritas”: ul. Ks. Damrota 8. Tel. 735.

Z posiedzenia Rady gminnej w W. Piekarach.

Dnia 27. stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Wielkich Piekarach pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Pudlika, na które zjawili się 16 członków Rady. Porządek dzienny obejmował kilkanaście spraw. Na wstępie obrad przystąpiono do wyboru komisji rewizyjnej, do której wybrano pp. Wątoła, Derbala, Mazura Jana i Sobczyka Wincentego. Do komisji budowlanej pp. Malinowskiego, Mańczyka, Mazura i Wroble Felię. Do urzędu opieki nad Alfonsa, Perskiego i Mazura Jana. Do delegacji szkolnej pp. Wroble Jana, Opiołka Karola, Gwóźdź Teodora i Grusa Ignacego. Do komisji budżetowej i finansowej wybrano pp. Wątoła, Sobczyka Wincentego, Wroble Jana i Malinowskiego. Następnie uchwalono zakupić od zarządu kościelnego 8 móg rol. W dalszym ciągu omawiano sprawę uchwalenia 1/10 części udziału wspaniętych bezrobotnym. Z powodu tego, że kwota w wysokości przeszło 1500 zł. nie była przewidziana w budżecie, koniecznym było dodatkowe uchwalenie tej kwoty. Mimo, że gmina jest ustawowo zobowiązana ponosić jedną część zasillków wypłaconych bezrobotnym, Rada gminna uchwalenia kwoty odmówiła, przyczem komisja gminy oświadczyła, iż wykonanie tej uchwały zawieszają w myśl par. 88 wzgl. 140 ustawy z dnia 3. 7. 1891 roku. Uchwalenie podatku budynkowego na rok 1930-31 odrzeczono, dodatek komunalny do podatku państw. gruntowego uchwalono w wysokości 100 proc. Następnie uchwalono odpowiadające kwoty na ukończenie boiska. Dużo dyskusję wywołała sprawa dostarczenia wody. Aczkolwiek gmina Wielkie Piekarzy posiada własną wododajnię, jednakowoż w ostatnich tygodniach dano się odczuć, że ilość dostarczonej wody jest niedostateczna. Chociaż obywatelstwo Wielkich Piekar nie odczuło dotychczas jeszcze poważniejszego braku wody, to jednakowoż zaczęły się wskazywać, iż ta woda, która z pomocą zrybkiego i wielkiego rozrostu gminy a szczególnie wielkiego spożycia wody — napotkano trudności na pewne trudności. Uchwalono tedy poszukiwanie wody w innych miejscach. Odrzeczono prace już rozpoczęte. W końcu omawiano sprawę komunikacji autobusowej pomiędzy Wielkimi Piekarami, Tarn. Górą, Opami, Król. Huta i Katowicami. Wielkie niezadowolenie wśród i Jności wywołał autobus, kursujący pomiędzy Katowicami a Tarn. Górą w tak zwanym stanie, iż tylko z wielką niechęcią się takowych używa. Autobus kursują na tej przestrzeni, kedy im się podoba. Np. w sobotę, 25. stycznia autobus o godz. 10 wieczorem z Katowic wogóle nie odjechał. Co prawda, jest rozkład jazdy, lecz szoferzy niechętnie trzymają się rozkładu. Autobusy niskie, niewygodne, przepełnione, nie dają najmniejszej gwarancji bezpieczeństwa, każdy pasażer dźkule, jeżeli się z takiego w zdrowo wydosłanie. Ociwicie Wielkich Piekar domagał się też jednogłośnie i jednolitej komunikacji autobusowej, przez Nowe Hajduki, Król. Huta, Jrzemy, Wielkie Piekar, Świerkiankę do Tarn. Gór. Linia ta miałaby bardzo duże powodzenie, bo to z względu na miejsce natężenie w Wielkich Piekarach i miejscowościach w Świerkiance i Bzili. Członkowie Rady gminnej polecił naczelnikowi gminy poczynienie odpowiednich kroków, celem uruchomienia drugiej linii autobusowej na tej przestrzeni.

Z okna na bruk.

Dnia 30 bm. wyskoczył z okna korytarzowego III piętra realności przy ul. Centralnej w Katowicach, niejaki Libschütz, lat 48, z Łodzi, ponosząc śmierć na miejscu. Przy denacnie znaleziono list pożegnalny, napisany do swej żony, którą prosi o przebaczenie za popełniony przez niego czyn. Przyczyną samobójstwa był kryzys finansowy.

Z życia Powstańców Śląskich

Oświadczenie.

W zacieklej zwalczaniu Związku Powstańców Śląskich posuwa się p. Korfany tak daleko, że łączy z Związkiem nazwiska prawie wszystkich osób, dopuszczających się naruszenia ustawy karnej.

W związku z aferą Charnasa twierdzi, jakoby tenże był członkiem Związku oraz należał do Wydziału Związku. Twierdzenie to jest wymysłem, gdyż Charnas od kilku lat przestał być czynnym członkiem Związku i do obecnego składu Wydziału, który podaliśmy swego czasu publicznie do wiadomości, nie należał i nie należy.

Związek Powstańców Śląskich nie odpowiada za poczynania p. Charnasa i nie ma z nim nic wspólnego.

Twierdzenie „Polonii” uważamy jako oszczerstwo, obliczone na zwalczanie Związku Powstańców Śląskich, kwalifikujące w właściwy sposób naczelnego redaktora „Polonii”, p. Korfanego.

Zarząd Główny Związku Powst. Śląskich.

Z zebrania referentów oświatowych.

Dnia 28. stycznia odbyło się w Katowicach zebranie ref. oświatowych Zw. Powst. Śl. z teren powiatu katowickiego. Zebraniu przewodniczył p. Szeliga Michał. Porządek dzienny zawierał referat sekret. Gł. Kom. Oświatowej p. St. Borka na temat: „Formy i metody pracy oświatowej”. W dyskusji nad referatem, która była bardzo żywa, zabierali głos p. Szeliga, p. Bałka Michał z Olszowca, p. Jelen Jan, ref. z Brzezinki, p. Kubica Karol, ref. z Dąbrowki Wielkiej i p. Kruk Piotr, ref. z Michałowic. Referenci poruszyli wiele żywoitych spraw, związanych z tematem referatu, dzieląc się z uczestnikami zebrania doświadczeniami, poczynionymi w pracy oświatowej na terenie grup Z. P. Śl. Referenci domagali się wydatniejszej pomocy ze strony Gł. Kom. Ośw. domagali się, aby prezesi grup zawiadamiali ich nie czas o terminach zebrani miejscowych i wzywali na zebrania zarządów, gdzie odcisnąć referenci mieliby możliwość omówienia z nimi akcji oświatowej. Ze sprawozdań wynika, że niektórzy z nich bardzo intensywnie pracują, np. p. Bałka Michał, ref. z Olszowca w niedługim przeciągu czasu urządził 51 występów i aparat kinematograficzny dla powstańców młodzieży oraz szerokiego ośroła społeczeństwa. Zebranie zakończył p. przewodniczący, dziękując ref. za przybycie oraz zachęcając do dalszej ideowej pracy oświatowej szerszej lecz pięknej i wdzięcznej.

Z Lubimieckiego.

(L) Rozporządzenia władz powiatowych.
Ostatni numer „Tygodnika Powiatowego” przynosi spis osób, które w rejonie kościeliskim mają prawo do noszenia broni. Odrzeczono również licytacje drzewa użytkowego na szosach Lubimieck — Glińca, Pawonków — Łagiewniki, Piasek — Lubusza — Wozniki (jeźony), Sosnice — Wozniki — Gniazdów (jeźony i kłoczy). Wreszcie znalazłemu w „Tygodniku” konkurs na dostawę 900 m³ kamienia wapiennego, zwanego i zwłoki materiałów kamiennych ze stacji kolejowej.

(L) Życie towarzyskie i kulturalne.
W niedzielę, dnia 2. lutego urządził Tow. św. Wincentego a Paulo zabawę taneczną, której czysty zys przeznaczony jest dla biednych dzieci, przysposobionych do I-iej Komunii św. W sobotę, dnia 8. lutego urządził poraz pierwszy zabawę karnawałową Związek Oficerów Rez. w Lubimiecku. — Ubiegłej soboty urządził pierwszą drużyną żeńską im. Marii Konopnickiej grószeczek. Liczne zebrane harcerki oraz goście bawili się znakomicie. — W sobotę, dnia 25. u. bm. urządził 74 p. wieczornicę ku uczczeniu 67. rocznicy Powstania Styczniowego. Jak zwykle nie miało, tak i tym razem wzięło udział inicjatywne urządzanie obchodu święta narodowego, spełniając tem bardzo ważną misję kulturalną.

(L) Awanturzy wólczy.
Skatuliak Władysław z Radomska i Olszycy Antoni z Tuszy, wojew. łódzkiej, przytłaczani zostali za ciężki wybrzyk i wściożostwo. Zamknięci w areszcie policyjnym, dopuścili się rozmyślnego uszkodzenia rzeczy skarbowych. Wyświetlenie po przeprowadzeniu dochodzeń, zostaną oddawieni do Sądu Grodzkiego w Lubimiecku.

Z Bielskiego.

(B) Kradzież roweru.
Z przed zmaschu Urzędu Poczтового z Czechowic skradziono listonoszowi Stanisławowi Wojciechowskiemu z Czechowic rower marki „Rywal”, wartości 180 zł. Ostrzeżenie się przed nabyciem skradzionego roweru.

(B) Kaszlarze operują.
W nocy z dnia 30 na 31 stycznia rozpruli nieznaną sprawcy kasę ogniotrwałą w redakcji „Schlesische Zeitung” w Bielsku, ul. Pilsudskiego 21, z której zabrali kasę z zawartością około 2000 zł.

GUSTLIK

WESOLY DODATEK DO „POLSKI ZACHODNIEJ”

Do numeru nr. 31

Katowice, 1 lutego 1934



Wojsko i konie w Seimiel

Śpiewka z nad Odry.

Opozycja w Seimie.
Robi „oszczędności” —
Wieg wojsku i koniom
Odcie chce żywności!

Czyta o tem ufan
Z umiarkiem w gazecie —
I czyta, że posły
Jedną se w butelce!

„Ha — mówi do konia —
Menał se zmienny,
Podziemi do Seimu
I tam se pojemy!”

I już nie w przedstoku
Będziemy czekać,
Tylko z opozycją
W butelce gadali!”

Gustlik.

Małe „ferje”.

Na półroczne szkolne
Małutkie „ferje”,
Szkołarz, nauczyciel
Trochę se użyje.

Nareszcie śnieg przyszedł,
Wiwat śniegu, narwy!
Bieda uganiali
Jak te chłazy charty.

Karnawał jest długi,
Lecz piosenki mało,
Wiele po abstrakcy
— mniemam!

Gustlik.

Z KOCHŁOWIC.

Kochany Gustlicku!

Grzemuji tam tych czarowników proberhskich
truby i różnego rodzaju bolszewików tak dobrze
z kory, aż przeziębili, że się zgniada w Najjaśniejszej
Rzeczypospolitej Polsce, gdzie na jej czole sto-
nuono i twarde nasz ukołchany wodz narodu pol-
skiego i ryecz o miekkiem sercu a twardych sło-
wach, którego rozkazy należy skrupulatnie i sumien-
nie wykonać, a jego program realizować. Zanim
nadsza o co mi idzie, musza Ci się przedstawić.
Urodziłem się w powiecie kawałkiem z rodziców
polskich, którzy czytawali „Pamiętnik Niedzielnego”.
Gdy chodziłem z 5. p. moją matką do kościoła i usły-
szalem śpiew polski, który mi się bardzo podobal,
tobym się był aż rozplakał, że nie potrafiłem śpie-
wać i czytać. Ale nie trwało długo, a nauczylem
się od rodziców. Czytałem kalendarze i „Żywoły
Świętych Państwa” s. p. ojcu do późnej nocy aż za-
śnął. W szkole dostatek nie raz leży za mowę pol-
ską. Po wyjściu ze szkoły niemieckiej pracowałem
w kopalni, gdzie i teraz znów pracuję. Z pierwszą
pracowałem w hucie „Złota” na maszynie wiertni-
czej, aż do wybuchu wojny światowej. W między-
czasie rozmarwało się w domu o różnych rzeczach.
S. p. matka mówiła mi, że ona kiedyś powstawa-
ła. To zachowałem sobie w sercu a wiesz, jak ja
to pomowałem? Mielistym w hucie wermistrza
nazywał się Hammer, z Berlina. Z ludźmi niemie-
ckiego usposobienia obchodzili się łagodnie, ze mną
zaś i z innymi Polakami rozmawiał szorstko i nie-
prawdliwie. Ale razu jednego dałem mu się we znaki.
Powiada mi: „Wissen Sie was? Sie kommen auf die
Drehbank zum drehen der Abstände von Granaten.”
Pomyślałem sobie: „Ty mi możesz łufi plomnąć”.
Wypowiedziałem pracę, a to trzy razy ponowa-
nie chciał przyjąć moją „Kundigung”. Różni mó-
wili o „Kantenspruch”, możecie te granaty i na nas
po em obrócić, biera lepiej szmity. A wiesz, co mi
zrobiłem, temu masirowi? Przecobiłem 7 dni a za
te drugie 7 dni zapalił on, dałem mu serai! Sza-
ker centrowca ucieknijera proboszcza b z Kochło-
wie powędztał na na odchładek: „Sie werden noch
bekehrten!”

No, a potem mnie ściągli bić się za „Vaterland”.
Tóż stucheli plinie, co teraz będę pisał. Dusiłem się
ku maszynowce do Nysy, tam ze mną byłby sportu
użył! Robiłem wszystkich za Wejka, „chcieli” mnie
zrobić za „Unteroffiziera”, ale się fałali. Dali mi je-
den odcinek z maszynową, żebrzy z nimi lał tam
i z powrotem. Posłaliśmy pod krzaki, gdzie Nysa
płynęła; tam my leżeli na brzuchu, a ten podłotczy
wziął łornietkę i patrzył na nas. Zakrywałem na pisz-
czulce, wrócili mi. Ostała maszynowa składła
się z samych Polaków. Pyta nas się, co ray tun
robili? Powiadam: „zelen jeleni”. A on na to:
„auf den Bäumen habt ihr jelenen”. Sie wollen
denkender Unteroffizier werden?”

Ja mu na to: „Ist das die die Charge?”
„Ein deutscher Soldat dankt für die Charge?”
Mówięm mówię i w koszykach po polsku, e
druzdy się obawiali. Był tam jeden „Ostler” za

„Stubenälteste”. Mówi mi: „Ist er nicht polnisch
resprochen”. A ja mu na to: „Das kann mir kein
Schwanz verbieten!”

To sobie zapamiętali. Razu jednego egzercyo-
wali wszyscy ze mną od „Geleit” aż do potusz-
nika. Wszyscy daremnie! Wsadził mnie do czar-
nej dzurki na trzy dni. Ale nie ślepiadzieli; teia; wy-
bierali się akuratnie na front, kż mnie też zawołał
i obiekt. Ten „Geleit” co ze mną chciał się ści-
gać, dostał kaprala, zabral wszystkich do kantyny
i mnie też dał zawołać, ale ja mu odkażał, że na jego
płwio pępięra, tak jak dzisią na pivo gwiżdał. Tak
się swojej Patronk nie czuł. Dalem iemu „gefret-
w” skazać, że jak przyjdzie do frontu, to go pierw-
sza kula nie minie. On to musiał zam łdownać, wiesz-
co, Gustlicku kochany? Ani jeden nie jechał
z szarżowanymi z tym odczałtem do pila.

A ten oficer, co mnie chciał gość, pytał mnie
się, czy mi woda smakowała, czy „kom-prot” sm-
kował? Ale ja na to nic. Pokiwał mi i po ramie-
niu i mówił mi: „Na, Kamerad, wir werden gute
Freunde sein”. A ja mu na to nic.
No, teraz jedziemy. W Lipsku by? na dworcu
polskie dziewczęta, to zarzowałem z i emi, aż nie-
miecki oficer od stołu uciekł.

Przyjechał na front. Jakby? Wieli więcej
wiedzieć to sobie mogliemy pomówić, ale tu Ci na-
pisze krótko, że ja się najwyżej przygnę do „wy-
grani”, germanowi wojny! Wrociły z wojny
walczyłem i o polski Śląsk. Za to mnie mała na
czarnej liście. Za te „zasięg” mam też taką pra-
cę: Pracuję na kopalni „Wierek” w „Kochłowicach”.
Szyb ów chodzą dwa kosze, to też si i dwie dru-
gie, gdzie chodzą pełne wozy, na każdą kłode byle
hamowacz. Otóż inspektor zres, powal jedre-
go a jednego zostawił. To tak wygłada, akby jeden
kapitan dostał dwa oficer, ale tylko ja i tym jechać
może a ponadto jest tu nowy dywizjon p T. Dali
naprawdę jeszcze jedną drogę do mrogu do zaci-
gania w środku. Przedem maszyn „muciała” obje-
dząć do zaciągania ku szybie teraz, gdzie kawałek
środek i zaciąg łancuchem. To mniemam, że-
by jeden ha nowacz podolał tej robocie; zahamować
rozpąć i zapłacić ku koszu, poszć Cie, zatarw to.
jak było pierweli! A potem, pożał sio Boze, niestra-
rowane wozy, czerwone od rdzy i takie wozy tre-
ba pchać piecema, a to przekle, wo na tego idzie,
nie chciałbym na Sadle, nie ci, albowin być w specu-
niach tych urzędników, którzy są tu wini i zni-
„Powstańcy-freier”, „Anchpokraków”. Na
jak sygnalizów zagę się rzez „Anchpokraków”. Na
człowiek spóki naszej kopalni toż też Polacy. Czyżby
oni nie mogli zainteresować się bliżej tymi robotni-
kami, którzy pomagali wywalczyć Polskę Śląsk a i na
dobre posady? Ci niest, co pod nami a nad nami
komentują w robotcie, są dla Polaków wrogo
usposobieni. Gustlicku, poćś to tam!

Twiój koleś Ustefieny.

Odpowiedź Gustlicka.

„Gustlicku” „Gustlicku” 7 lat
to są wam, kochanie, wola, zabrać, w. w. JAW. KŁOS.

Kalendarzyk zebrań.

Sobota, dnia 1. lutego 1930 roku.
Rolka. Gwiazdka miejscowej grupy Zw. Powstańców Śl. o godzinie 17 w sali p. Gruski. Członkowie stawia się w rogatywkach i mundurach. — Ta droga grupa zaprasza na wroczyść Tow. śpiewu „Jutrzenka” w Rolcy.

Lubliniec. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. o godzinie 8 wiecz. w Strzelinie. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Niedziela, dnia 2. lutego 1930 r.
Mikolów. Walne zebranie Tow. śpiewu „Harmonia”. Mikolów o godzinie 3 pop. w sali p. Rudzkiego, przy ul. Dworcowej 1. Goście mile widziani.

Rolka. Walne zebranie N. Ch. Z. P. o godz. 17 w sali p. Gruski.

Król. Huta. Zebranie Zw. Reemigrantów Polskich w sali p. Grochówny przy ul. 3 Maja.

Pszczyna. Zebranie miesieczne Tow. Sokół o godzinie 5 pop. w sali Polskiego Domu Ludowego.

Katowice III. (Załęże). Zebranie miesieczne Og. Zw. Podof. Rez. o godzinie 10.30 w lokalu p. Spiry. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Król. Huta. Zebranie członków Tow. hodowli kanarków szlachetnych o godz. 15 w sali p. Grochówny. Po zebraniu zabawa.

Tarnowskie Góry. Walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych o godz. 5 w małej sali Domu Ludowego.

Kodrzyce. Walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych o godz. 14 w lokalu p. Śwulca. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Katowice. Walne zgromadzenie członków Związku Wynalazców o godzinie 10 przed poł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Magistracie ul. Pocztowa (ratusz).

Hajduki Wielkie. Zebranie miesieczne Związku Legionistów Polskich o godz. 15-ej w lokalu p. Brzeziński ul. Kalina 56. O godz. 14-ej zebranie członków zarządu i komitetu zabawy.

Bieliszewo. Walne zebranie kół N. Ch. Z. P. o godz. 16-ej w ochronce przy ul. Zaborskiej.

Katowice. Wyżnicze zebranie członków Pierwszego Zawodu Związku Artystów Scenicznych i Filmowych o godz. 11-ej przed południem w lokalu Pradžół Piłźnieński przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

Katowice. Zebranie miesieczne Zw. Strzeleckiego Oddziału Katowice o godz. 9-ej rano w Szkole „Wiatrowej” przy ul. Szkolnej w Katowicach.

Katowice. Kat. Kółko Abstynentów urządza herbatkę dla członków i gości.

Zebrań Związku Powst. Śl.

Niedziela, dnia 2. lutego 1930 r.

Katowice-Karłowice. Zebranie miesieczne Zw. Powst. Śl. o godzinie 2 pop. w lokalu Strzeży Górnicy. Natomiast walne zebranie grupy odbędzie się 2. marca w tymże lokalu.

Bytków. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. o godzinie 14 (2 pop.) w sali p. Brysia w Bytkowie.

Brzeszkowice - Słupna. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. o godzinie 16 (4 pop.) w lokalu p. Kawy (Habrzyk) w Słupnie.

Nowa Wieś - Wirek. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupa II (Wirek) o godzinie 14 w sali p. Norosa (Szwagowa).

Przyszołowice. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. Po zebraniu urządza okręg Gieratowski bal Knurow. tj. grupy Przyszołowice, Gieratowski i Knurow — bal karnawałowy — poprzedzony przedstawieniem teatralnym harcerzy oraz dekoracją 22 zastawionych puławców. Tak na walnym zebraniu, jak i na innych imprezach nie powinno brnąć ani jednego członka.

Lagiewniki. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 14 w sali zebrani p. Kokota. Referat zapewniony. Brzeziny Śl. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy bytomskiej o godzinie 14 w sali gimnazjalnej.

Mokre. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. w lokalu p. Kusia o godzinie 4 pop.

Rolka. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 3 pop. w sali p. Gruski.

Brzeszkowice. Zebranie miesieczne Zw. Powst. Śl. o godzinie 16.30 w lokalu p. Krupy. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Siemianowice. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. uchodzący pow. gliwicko-toszeckiego o godz. 14 w sali p. Kotłonia.

Król. Huta. Zebranie członków Zw. Powst. Śl. uchodzący pow. bytomskiego o godz. 4 pop. w lokalu p. Jotki przy ul. Wolności 47.

Katowice. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy bytomskiej o godzinie 14 w lokalu Chrz. Domu Oświeceniowego przy ul. Jagiellońskiej. Obecny będzie przedstawiciel zarządu powiatowego.

Orzegów. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. o godzinie 16 u p. Broła. ul. Bytomska 42. Przybycie członków konieczne.

Świętochłowice. Zebranie Zw. Powst. Śl. grupy kolonii im. Woi. Orzechowskiego o godz. 15 w sali p. Michalik przy ul. Bytomskiej.

Janów Mielki. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 3 po południu w lokalu p. Korzonka. Wyżnicze o godz. 7-ej w tejże sali urządza P. W. i W. F. oraz Kółko amatorskie przy Zw. Powst. Śl. białym.

Czarny Las. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 16-ej w lokalu p. Sikory.

Katowice. Walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy Zabrzkiej o godz. 2-ej po południu w Strzesze Odrzecznej.

Katowice-Załęże. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 15-ej w lokalu p. Spiry.

Świętochłowice. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 2-ej po południu w sali p. Pawlacz przy ul. Działej 27.

Wiadomości rolnicze.

Na Gromniczną.

Powtarzające się w ostatnich czasach przepowiednie każą nam wierzyć, że zima tegoroczna będzie wyjątkowo łagodna. A to prądy wiatru od bieguny Północnej zmieniły kierunek — a to stada zórawi płyną już nisko przy ziemi — a to niepodobne jak mówią inni, by rok po roku dokuczliwie zima nas prześladowała. Wszystko to możliwe, ale nie pewnego i dlatego rolnik błądząc swych zajęć musi tak zawsze regulować, by go nie zaskoczyły niespodzianki, ale żeby zarazem i na bliższą, niż zwykle wiosnę był przygotowany. To też i czas nadziedzi, by roboty, poprzedzające przewidownie w szybkim tempie prowadzić, więc nie zwlekając narzędzia do uprawy służyć, wziąć w reperację, boć to może spowodować trzeba niejedno z dalekich miast — a znów kowal, a stelmach, toć także wszystkich od ręki nie wystraszą. Tak! tak przygotowywać ogromnie się opłaca, zważywszy, że i taniej rzemieślnicy każdą robotę teraz zrobią i że nie narażamy się na opóźnienie robót wiosennych, jeśli narzędzia mamy już w porządku, a nie wtenczas, kiedy czas iść w pole, dopiero reperować. Co do narzędzi do wiosennych robót, przypominać o potrzebie posiadania włókni. Niejedną powie, „obywałem się bez nowych wymysłów — to i obędzie się nadal”. Zapewne, obywamy się nie raz i bez chleba, poprzestając na kapuście ale to nie racja, żeby tego, co dobre choć nowe, czy zagraniczne nie wprowadzić. Ktokolwiek już włókno stosował, ten jej

nie przestanie używać, bo się przekonał jak doskonale ułatwia uprawę — przy bardzo taniej i łatwej, a przedkier robocie. A w tym roku zwłaszcza, kiedy jakkolwiek niewiele — musimy bardzo zabiegać, by z zimowej wilgoci nic nie uрониć. Włókno do tego właśnie służy, by ziemię po wierzchu zgracować, a zatem stworzyć rodzaj ochronnej koldki, pod którą wilgoć zimowa ma się ochronić. Lecz musi to być włókno brzytwowa, a nie beleczwa, co to tylko głodzi ziemię. Ta ostatnia niby coś takżę warta, ale tylko na lżejszej ziemi. Każdego kłoby chciał się dowiedzieć, jak brzytwową włókno sporządzić, instruktor chętnie pouczy. Z innych narzędzi do wiosennej uprawy warto przypomnieć o tak zwanej bronie szczytówolowej — choć i czteropolówka, tj. z czterech matylów, i ostrych bronek złożony zaprzęg, to samo zadanie spełnia. Jest to narzędzie bardzo pomocne przy niszczeniu skorupki na zasiewa, przy niszczeniu młodej ognicy, oraz do bronowania pola zasadzonego ziemniakami. A nawet na żyta, gdy trzeba aźniak przybrunować — bardzo wskazane. Sekret tego narzędzia to ostre geste zęby, a lekki chód — co robotę czyni sprawną i pospieszną. Z takich narzędzi — a prawie niezbędnych, należy jeszcze przypomnieć o wauku. Narzędzie takie łatwo sporządzić w domu, mianowicie: drzewiany wał ponajbardziej grajcarkowaty szeregami trzpieni, któreby wysterczały na wysokość jakichś 5-ciu cmt. F. St.

Posiedzenie Rady Głównej Naprawy Ustroju Rolnego i Zjazd prezesów okręgowych urzędów ziemskich.

Warszawa, 1 lutego.

W dniu 5. lutego br. odbędzie się w Państwowym Banku Rólnym dalszy ciąg obrad Rady Głównej Naprawy Ustroju Rolnego. Na porządku dziennym znajduje się dalsza dyskusja nad sprawozdaniem Ministra Reform Rólnych, prof. W. Staniewicz, wygłoszonym na poprzednim zebraniu Rady oraz przemówienie Ministra Staniewicz, dotyczące działalności Ministerstwa na rok przyszły i dyskusja nad przemówieniem. Na posiedzenie zaproszeni zostali wszyscy członkowie Rady i ich zastępcy, a nadto prezes Rady Nadzorczej Państw. Banku Rólnego, p. Sewerny Ludkiewicz, wiceprezes tegoż Banku, p. Anusz, oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Reform Rólnych z podsekretarzem stanu, p. Radwanem, na czele. W przeddzień posiedzenia Rady Głównej Naprawy Ustroju Rolnego, tj. w dniu 4. lutego br. odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich w Polsce dla omówienia programu działalności tychże urzędów.

Zebrań Generalnej Federacji Pracy

na niedzielę 2-go lutego.

Wielkie Hajduki. W niedzielę, 2-go lutego odbędzie się zebranie wszystkich zarządców grup przemysłu metalowego i górniczego powiatu świętochłowickiego o godzinie 14-tej w sali Domu Związkowego.

Ruda Śląska. Walne zebranie przemysłu górniczego o godzinie 15-tej w Domu Narodowym.

Walne Zebrania Z. O. K. Z.

Niedziela, dnia 2. lutego 1930 roku.

Bejszów. o godz. 16 u p. Piekarza. Rybna, o godz. 16 w szkole.

Misteczko. o godz. 16 u p. Żmij.

Jedryk. o godz. 15 u p. Anioła.

Stare Tarnowice. o godz. 16 u p. Kiełbasy.

Stara Kuźnia. o godz. 16 w szkole.

Kochłowice. o godz. 16 w sali p. Rekusa.

Imielin. o godz. 15 w sali p. Żerawka, ul. Dworcowa.

Kodrzyce. o godz. 14 w lokalu p. Wdawskiej.

Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzpłitej Polskiej.

W sobotę, dnia 1. lutego br. odbędzie się zjazd członków Stow. Rez. i b. Wojsk Rzeczypospolitej Polskiej oddziału Siemianowice, w lok. p. Piszczka przy ul. Bytomskiej (Pod Białym Okiem). O pewne przybycie wszystkich członków uprasza się. Początek o godz. 19.30.

W niedzielę, dnia 2. lutego br. odbędzie się zebranie miesieczne Stow. Rez. i b. Wojsk Rzeczypospolitej Polskiej oddziału Welnów w lokalu p. Madrego Ewolda, na które wszystkich członków i niezorganizowanych rezerwistów uprzejmie zapraszamy. Początek zebrania o godz. 14.

Zarząd.

Kronika rolnicza.

Komitet dla racjonalizacji żywności zwierząt. Gospodarski i hodowlany przemysł farm zwierzęcych. Rozwój się ostatnio żywa działalność Polskiego Tow. Zootechnicznego awadła się w utworzenie ciała zbiorowego, opracowującego problemy modernizacji dotychczasowych sposobów żywienia zwierząt domowych. Stopniowa intensyfikacja polskiego rolnictwa przejawia się zarówno w zwiększeniu zapotrzebowania pasz treściwych w rolnikach, jako też w zwiększeniu produkcji odpadków przemysłowych, służących jako karmy zwierzęce. O prócz powyższych zagadnień istnieją jeszcze kwestie tworzenia i badania środków zastępczych pasz, a szczególnie owsa. Powyższe zagadnienia są w stadium opracowania przez fachowców P. T. Z. i w miarę okazywania wyników będą publikowane.

Wzrost hodowli drobiu. Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu notuje w roku bieżącym niebywały dotąd wzrost zainteresowania hodowlą drobiu na dużą skalę. Już obecnie pracuje szereg wielkich hodowli, które uruchomiły aparaty wylęgowe o pojemności czterech — pięciu, a nawet 8 tysięcy jaj. Według obliczeń tegoż komitetu będzie wyprodukowane w tym roku w sezonie wylęgowym, który dzieki łagodnej zimie, już się rozpoczął, około 50 000 sztuk pisklat jednodniowych rasowych, na które istnieje obecnie wielkie zapotrzebowanie szerokiego kół rolników. Produkcja jaj wylęgowych wzrosła również znacznie w porównaniu z latami ubiegłymi i osiągnie zgora 100 000 sztuk. Poza tym zasługuje na uwagę fakt, iż mężczyźni — rolnicy zaczęli zajmować się hodowlą drobiu, co powoduje szerszy rozmach w tej dziedzinie. Ten pożądaný wzrost w hodowli drobiu jest w pewnej mierze uzależniony od obecnej ciężkiej sytuacji na rynku zbożowym oraz zwiększonej propagandy ze strony organizacji rolniczych i hodowlanych.

Z. S. S. R. nowym konkurentem na rynku zbożowym. Powożący niepokój w oddawna już nerwowo nastroszonych sferach zbożowych, wywołało pojawienie się na rynku „ciotym zboża z Rosji”. Wbrew logicznie niesprawnemu przypuszczeniu, co do warunków i cen stawianym przez nowego konkurenta — oferty rosyjskie wykazywały zupełnie umiarkowanie. Jednakże sam fakt wystąpienia na rynku nowego sprzedawcy i to w dodatku o zupełnie nie dającej się przewidzieć polityce gospodarczej, musiał wywołać zrozumiałe zaniepokojenie. Zaopatrzenie składów państwowych w zboże, zostało według oświadczenia komisarza ludowego Miłojana — przewidziane na rok bieżący w pomysłowym wyniku, bowiem przeszło 14 milionów ton zboża zostało osiągnięte przez organy rządowe. W chwili obecnej rząd Z. S. S. R. dąży do zwiększenia obszaru zasiewu zboż jarych przynajmniej o 10%. Produkcja zboż w Rosji wykazuje tendencję wzrostu.

Narazie podaż rosyjska dotyczy głównie jęczmienia, eksport pszenicy bowiem do Marsylii, Genui i Anglii nie przybrał większych rozmiarów. Znacznie bardziej niepokojącym zjawiskiem jest oferowanie przez Z. S. S. R. żyta, które w ilości przeszło 40 000 ton zostało już zbyte do Norwegii, a w chwili obecnej toczą się pertraktacje z Estonią o zakup przez tę ostatnią 30 000 ton żyta. Całkowita nadwyżka eksportowa Z. S. S. R. w zakresie żyta jest obliczana na 100 000 do 150 000 ton.

Inwentarz żywy w Polsce. W dniu 30. czerwca 1929 roku przeprowadzono rejestrację (spis) inwentarza żywego. Poprzedni spis był wykonany 30. września 1927 roku, czyli dwa lata wcześniej. W ciągu tych dwóch lat ilość inwentarza w Polsce znacznie się zmieniła. Przedewszystkiem zmalała ilość koni z 4127 tysięcy do 4047 tysięcy, czyli o 80 tysięcy sztuk. I chwała Bogu, gdyż w Polsce rolnicy, szczególnie drobniejsi, trzymają zbyt wiele koni. Poza to ilość bydła na włość wzrosła z 8602 tysięcy sztuk do 9057 tysięcy, a więc w ciągu 2 lat przybyło 455 tysięcy sztuk bydła, głównie jałówek i krów młodych, gdyż ilość krów starych nieco zmalała. Największe jednak zmiany wykazuje trzoda chlewna. W ciągu 2 lat ilość trzody spadła o 6333 tysięcy sztuk do 4829 tysięcy. Spadek ten został spowodowany niskimi cenami wprzeżyny na jesieni 1928 roku, a ostatnia zima zniszczyła również sporo prosiąt. Owiec i kóz posiadamy obecnie 2523 tysięcy sztuk.

Polscy hodowcy drobiu biorą udział w światowym kongresie. Zapowiadany światowy kongres drożarski odbędzie się w lipcu br. w Londynie. Polska bierze udział w kongresie o wielkiej światowej wystawie drobiu, która się z racji kongresu w tym czasie odbędzie. Burro kongresu komunikuje, iż referaty na kongres mają być składane tylko do 18. lutego br. w jednym z czterech języków — angielskim, francuskim, niemieckim lub hiszpańskim. Referaty należy zgłaszać za pośrednictwem Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie, Kopernika 30. Instytucja wymieniona reprezentuje interesy zrzeszonych hodowców drobiu na kongresie. Zarząd kongresu prosi o uwzględnienie narodowego charakteru państwa na światowej wystawie. Oprócz wykładów, fotografii i filmów będą widziane eksponaty charakteryzujące dany kraj. Między innymi atrakcyjnym przedstawianiem podczas kongresu, będą demonstrowane filmy naukowe, propagandowe (tj. z zakresu hodowli drobiu w poszczególnych krajach). Dotychczas zgłosiło udział w kongresie 48 krajów ze wszystkich części świata, nie wliczając krajów egzotycznych, wysp z Oceanu Spokojnego itp. Kongres wymieniony przyczyni się bezwzględnie do ustalenia nowych metod w dziedzinie hodowli drobiu, oraz zwalczania chorób zakaźnych — chorób drobiu. (AROL).

Odpowiedzi redakcji.

P. Sikora Kazimierz. Rydultowy. Opis gwiazdki przesyłany nam został z trzytygodniowym opóźnieniem. Zamieścić przeto nie możemy.

F. G. Orzegów. Można adresować: Sikora i Ordes, Katowice ul. Wolności 42, dalej Münstermann Sp. Akc. odlewania żelaza i brązu Katowice ul. Raciborska 8.

Stary prenumeratorka A. P. Wodzisław. Zadane informacje mógłby Szan. Pan uzyskać zwracając się listownie do: Wywiadowania Handlowa M. Olszewski, Katowice ul. Sokolska 10 lub Wywiadowania Handlowa Kazimierza Piechocińskiego, Katowice ul. Wolności 47.

Abonent ze szpitala. Jeśli ulugi Pan nieszczególnie wypadł, w związku ze służbą państwową, bez względu na ilość lat służby, może Pan otrzymać zaopatrzenie emerytalne zależnie od wysokości niezdolności do pracy, ustalone opinia komisji, w skład której wchodzi lekarz.

„W. 357”. Prosimy zwrócić się z prośbą o interwencję do Związku Inwalidów Wojennych Rzpłitej Polskiej, Katowice, ul. Piętaszowa 1.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: dr. Henryk Haase, Katowice, Kopernika 14. — Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2

Admistracja
Polski Zachodni